Nr 52 **Niedziela, 31 grudnia 1933** **Rok LXV**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64;
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza);
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA Prof Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie dwułamowym 48 groszy, w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Dr. Roman Stroynowski

Środki ratunku rolnictwa

Przy referowaniu budżetu Ministerstwa Rolnictwa, już od kilku lat miałem sposobność rejestrowania stanu, w jakim rolnictwo nasze się znajduje. Wskazywałem na postulaty, od realizacji których poprawa w poszczególnych jego dziedzinach jest zawisłą. Przedstawionych w ubiegłych sesjach budżetowych zapatrywań nie zmieniłem i dlatego nie chcąc nużyć Szanownych Panów ich powtarzaniem, poruszę w ogólnej części mego referatu jedno tylko zagadnienie, które — o ileby mogło być rozwiązane — z pewnością przyczyniłoby się do zmiany sytuacji w rolnictwie na lepszą.

W zeszłorocznym referacie pozwoliłem sobie w części ogólnej wyrazić pogląd, że przedewszystkiem zwiększenie siły nabywczej naszego rolniczego społeczeństwa może sprowadzić poprawę ogólnego stanu gospodarczego, tem samem korzystniejsze warunki bytu dla wszystkich warstw naszej ludności.

Zwiększenie siły nabywczej jest kwestją zwyżki ceny. Zagadnienie ceny artykułów rolniczych, a to ceny słusznej, to zagadnienie nie nowe, trudne, zawsze aktualne, w układzie stosunków nietylko społeczno-gospodarczych, ale również politycznych pierwszorzędną często odgrywające rolę.

Silą się na rozwiązanie tego zagadnienia przez prawie stuletni okres przed Wielką Rewolucją rządy francuskie, które zwalczały wygórowane ceny powstające na skutek trudności w uruchomieniu sprawnego aparatu rozdzielczego środków spożywczych, spowodowanych z jednej strony fatalnym, w owe czasy stanem dróg, z drugiej zaś gęstem zaludnieniem kraju.

Konwent w swych pamiętnych ustawach o cenach maksymalnych: „Les Lois du maximum", stwarza pojęcie ceny słusznej: „prix juste", pod wpływem w dalszym ciągu wzrastających cen na skutek inflacji biletów skarbowych. Ta sławna rewolucyjna ustawa o cenach maksymalnych, ta gwarantka sprawiedliwości społecznej, która w następnej epoce demokratyzacji Europy w rozmaitych prawnych ujęciach przeszła do ustawodawstwa innych państw, dożyła naszych czasów i pożyczkę dla siebie znaleźć zawsze winna tam, gdzie się spotka z przejawami nie zysku ale niegodziwego wyzysku.

Przez sto lat zgórą produkcja rolnicza nie wyprzedza konsumcji, panuje przeważnie między niemi harmonja a dopiero dziesięcioletni wysiłek powojenny tych wszystkich państw, które przedtem przeważającej cechy rolniczej nie wykazywały, ich niezrozumienie konieczności podziału pracy i wymiany dóbr w skali międzypaństwowej doprowadziły do zwichnięcia tej równowagi, do nadprodukcji.

I rzecz znamienna! W ojczyźnie tej starej ustawy o cenach maksymalnych, we Francji, uchwala w tym roku blisko w sto pięćdziesiąt lat później parlament francuski, ten sukcesor konwentu ustawę o cenach minimalnych, a czyni to w tem samem co ongi poczuciu sprawiedliwości społecznej a obecnie w zrozumieniu ważności zachowania dobrobytu a więc siły nabywczej swego rolniczego społeczeństwa. Tak samo jak podczas rewolucji a w obliczu niedostatku środków spożywczych bronił konsumenta przed rzekomą lichwą towarową, tak znów obecnie wobec naprodukcji chce zapewnić producentowi cenę sprawiedliwą, zwracającą koszty produkcji. Czyni to parlament,

*) Poseł dr. Roman Stroynowski wygłosił dnia 18 bm. na Sejmie przemówienie, z którego podajemy powyższy wstęp otwierając chętnie łamy „Rolnika" dla wymiany zdań na tematy w niem poruszane. *Redakcja.*

którego nie można posądzić o prorolnicze nastawienie.

Zachodzi teraz pytanie, czy krótką, zwięzłą, zakazową normą prawną: „Nie wolno brać więcej, lub nie wolno brać mniej", a przewidującą nawet bardzo ciężkie sankcje karne, dadzą się ujarzmić niepożądane objawy obrotu towarowego i czy nie jest koniecznością ujęcie tego życia w tego rodzaju formy organizacyjne, któreby umożliwiły państwu spełnienie nadzoru nad tem, czy przepis prawny znajduje posłuch i zastosowanie, czy więc nurt życia gospodarczego płynie wartko, lecz spokojnie w uregulowanem korycie, czy też brzegi rwie i czyni spustoszenia.

Otóż życie dowiodło, że samym wyłącznie przepisem ustawy, choćby nie wiem jak srogie przewidywał kary, poziomu cen regulować się nie uda i to bez względu na to, czy okoliczności towarzyszące uzasadniają słuszność jego stosowania, tem mniej w wypadku przeciwnym.

W okresie Wielkiej Rewolucji wiele głów kupców i sklepikarzy, za przekroczenie cen maksymalnych spadło pod gilotyną — a ceny mimoto szły w górę, bo utrata pod wpływem dewaluacji środków obrotowych, tem samem możności zarobkowania i bytu była bardziej bliską i bezpośrednią od ewentualności utraty głowy.

W okresie wielkiej wojny światowej — jak to już my sami przeżywaliśmy — przepisy o cenach maksymalnych, tak samo w obliczu dewaluacji zupełnie zawiodły a dały tylko pomysłowości ludzkiej szerokie pole do ich skutecznego obchodzenia.

Jakież więc z tego wysuwają się dla nas wnioski? Czyż mamy ewentualne postanowienie ustawowe o poziomie cen odrzucić od siebie jako zupełnie nieużyteczne rekwizyty w walce z kryzysem nieopłacalnych, i czy dziedzina nadprodukcji ma być wyłącznie zdaną na wolną grę popytu i podaży?

W myśl zasad liberalnych cena, którą uzyskuje producent, kształtuje się dla niego na wystarczająco dla niego wysokim poziomie, kiedy popyt równa się podaży, tylko wtedy poziom jej jest rzekomo zbyt niski, kiedy podaż przewyższa popyt.

Tak istotnie przedstawia się sprawa także w dziedzinie obrotu rolniczego, ale z tem istotnem zastrzeżeniem, cile chodzi o poziom cen płacony przez konsumenta, pośrednikowi nigdy jednak samemu producentowi.

Mamy do czynienia bowiem z pewną określoną ilością produktu rolnego wytwarzanego przez wielotysięczne rzesze małych producentów, którzy nie będąc w żadnej, albo w najlepszym wypadku tylko w bardzo luźnej styczności z większemi ośrodkami konsumcyj, nie mogą mieć wyczucia rynku i dlatego nie są odpowiednio zorjentowane w przebiegu kształtowania się podaży i dysponują towarem, którego okres produkcyjny trwa cały rok (jak przy zbożu), albo też trwa wprawdzie krócej, lecz za to ulega łatwo zepsuciu lub pogorszeniu (jak przy nabiale i jajach), a w którym to towarze mieszczą się bardzo wysokie koszta produkcyjne, często decydujące o wyniku salda całorocznych zabiegów gospodarczych wiejskiego warsztatu rolnego.

W sprzedaży rolnika góruje moment konieczności jej dokonania nad momentem kupieckiej spekulacji, a im opłacalność jest mniejsza tem bardziej moment konieczności nad momentem spekulacji przeważa, ponieważ zalegające płatności gotówkowe najrozmaitszej natury w większej mierze obciążają produkt, czekający zbytu i zniewalają rolnika do zawarcia tranzakcji.

Te wszystkie względy nie czynią z rolnika kontrahenta wyposażonego w zalety, każdemu zapobiegliwemu kupcowi właściwe, jak stanowczość i nieustępliwość przy ustalaniu ceny. Łatwiej kupcowi, jak rolnikowi zdobyć się na te cechy. Kupiec w wypadku niedojścia do skutku tranzakcji, ma tylko pewien ubytek w zysku na skutek ilościowego umniejszenia swego obrotu, a wypadki efektywnych strat są po jego stronie rzadsze, jako lepiej zorjentowanego w chwilowem kształtowaniu się cen..

Gra jest nierówna i dlatego obrót artykułami rolniczemi nie powinien być przedmiotem wolnej gry popytu i podaży w obecnem jej ujęciu, to jest między handlem pośredniczącym a konsumentami przy wyeliminowaniu z niej czynnika pracy twórczej, to jest rolnika, ale przeciwnie, jemu w pierwszym rzędzie powinien być zastrzeżony ważki wpływ na wartość ocenną jego pracy. Jednak, aby to się stać mogło, ażeby móc stworzyć z szerokich warstw rolników parytetowy czynnik przy zbywaniu ich wła-

---

Inż. Andrzej Kornella 4)

Meljoracja Polesia

Gdyby nawet przyjąć, że próbna kolonizacja torfowisk Wiadotupickich pod egidą Okręg. Urzędu Ziemskiego nie była praktyczną i ekonomiczną, że popełniono tam — jak niektórzy twierdzą — błędy i pomyłki, gdyby więc koszta zagospodarowania przez bardziej fachowe organa dały oszczędności, to w każdym razie przy uprawie torfowisk trzeba liczyć się z tak ogromnemi wkładami, że o pokrycie ich w gotówce przez osadników, lub przez otwarcie na ten cel kredytów z funduszów państwowych marzyć nie można, zwłaszcza, jeśli kolonizacja miałaby robić odrazu wielkie postępy. A przecież zagospodarowanie i kolonizowanie osuszanych bagien i błot torfowych, musiałoby się odbywać w tempie bardzo przyspieszonym, prawie masowym, gdyby roboty o charakterze meljoracyjnem zostały w myśl programu Biura na Polesiu wykończone. Tego tempa zagospodarowania, jakiego sobie niektórzy entuzjaści życzą i obiecują, zdaniem mojem osiągnąć się nie da. Zapoznaje się tu ów charakter i właściwości gruntów torfowych, na których gospodarka prowadzoną być musi na zupełnie innych podstawach, aniżeli na gruntach mineralnych. Dość powiedzieć, że jednym z najniezbędniejszych nawozów pomocniczych, bez którego uprawa torfów nie da się pomyśleć, jest nawóz potasowy w formie kainitu lub soli potasowej. Ilości tego nawozu wysiewać się musi stale, corocznie, a jak wieloletnie doświadczenia uczą, normalną dawkę tego rodzaju nawozu pod uprawę roślin, oznaczyć można na 10 q na 1 ha w formie kainitu kałuskiego albo 5 q skoncentrowanej soli potasowej (o zawartości 20% K_2O).

Mając więc pod uprawą 1,500.000 ha gruntów torfowych, musianoby w pewnych terminach dowozić na Polesie corocznie conajmniej 1,500.000 ton, czyli 150.000 wagonów 10-cio tonowych kainitu, albo około 75.000 wagonów soli potasowej, nie mówiąc już wcale o innych nawozach jak tomasyny, superfosfaty, wapna i produktach azotowych, które tu i ówdzie okazać się mogą niezbędnie potrzebne. Już sama dostawa tak olbrzymich ilości nasuwa poważne wątpliwości co do możliwości prowadzenia racjonalnej gospodarki na ziemiach poleskich, gdzie o środkach komunikacyjnych wcale się nie mówi, a drogi wodne, t. j. regulację rzek żeglownych i spławnych, oraz budowę kanałów wodno-komunikacyjnych w projekcie meljoracyjnym Polesia stawia się na drugim planie.

snych produktów, należałoby ująć rolnictwo w pewne dotychczas u nas nieistniejące, a ogólniej naszej strukturze gospodarczej bardziej może odpowiadające nowe formy organizacyjne zbytu.

Temi nowemi formami byłyby organizacje zbytu przymusowo skupiające producentów, ewentualnie zastąpionych przez regjonalne związki zawodowe, reprezentujące poszczególne działy produkcji rolniczej. Organizacje te miałyby za zadanie zwiększenie wpływu rolnictwa na kształtowanie się ceny drogą regulowania podaży, przyczem jednak musiałyby się one liczyć z siłą kupna nierolniczego społeczeństwa, znajdującego się dzisiaj w trudnych warunkach zarobkowych.

Otóż z tego głównie powodu te nowe formy organizacyjne zbytu miałyby w pierwszym rzędzie za zadanie. zwalczenie wygórowanej marży zarobkowej w handlu pośredniczącego, lub innych wygórowanych kosztów, związanych z wymianą, więc zbliżenie cen sprzedażnych producenta do cen jednostkowych płaconych przez konsumenta, tem samem miałyby bez zwiększenia w jego budżecie wydatków na artykuły spożywcze, zwiększyć dochodowość rolnictwa.

Dopiero następnie po uzyskaniu tą drogą zwiększonej siły nabywczej, równomiernie z czyniącą właśnie z tego powodu postępy poprawą ogólnego położenia gospodarczego należałoby zdążać konsekwentnie do osiągnięcia cen słusznych, t. j. w pełni opłacalnych.

Pod wpływem powojennej nadprodukcji, więc ustawicznego kształtowania się cen „à la baisse“ wolny handel znalazł się w warunkach chaotycznych, niedozwalających na pewną stabilizację kalkulacji, narażających go na poważne straty, podobnie jak to się ma w rolnictwie. Rządy innych państw, zaobserwowawszy u siebie ten objaw, przystąpiły już do jego zwalczania.

Anglja, ten kraj przywiązany tradycyjnie do zasad wolnego handlu, widział się jednak zniewolony pod wpływem wzmagającej się nieopłacalności swego rolnictwa, od nich odstąpić i stwarza „agricultural marketing acdem“ w roku 1931 prawne podstawy dla powstawania przymusowych organizacyj zbytu produktów rolnych.

Planowa organizacja zbytu, do której obecnie zmierza angielska polityka agrarna, świadczy o dojrzeniu tam opinji, iż porozumieniom więcej skoncentrowanego, więc sprawniejszego i finansowo silniejszego handlu, przeciwstawić należy zwarte organizacje poszczególnych działów produkcji rolnej, która rozproszona nie ma warunków do zorganizowania się o własnych siłach. Do tego przeświadczenia dochodzi zamiłowana dotąd w liberaliźmie gospodarczym Anglja, która według obliczeń z roku 1921 miała zaledwie 3 i pół proc. ludności zatrudnionej w rolnictwie, przyczem jeszcze zauważyć należy, że przeciętny obszar angielskiego, małorolnego gospodarstwa jest przeciętnie kilkanaście razy większy od naszego.

Czyż nie musi się wobec tego nasuwać refleksja, że w Polsce przy 70% ludności wiejskiej i niepomiernie większem rozdrobnieniu warsztatów rolnych, tem bardziej tym podobne wskazania polityki agrarnej są i u nas na czasie? W Niemczech konstatujemy te same tendencje ustawodawcze. Tam także z powołaniem ustawy o „stanie wyżywienia państwa (über den vorläufigen Aufbau des Reichsnährstandes), na który składają się reprezentanci rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa, rybactwa i łowiectwa łącznie z ich organizacjami współdzielczemi, handlem i przemysłem przetwórczym, ujęto pewne grupy producentów w przymusowe zrzeszenia więc n.p. według „Milchgesetz“ z roku 1931: producentów mlecznych, przetwórców i handel mleczarski a po myśli ustawy z 15-go września 1933 r. wszystkie młyny.

Jakaż zachodzi zasadnicza różnica między angielskiem a niemieckiem ustawodawstwem, tyczącem się tej samej dziedziny? Przedewszystkiem ta, że parlament angielski czeka z wydaniem ustawy na inicjatywę i wyraz opinji publicznej wypowiedziany przez zainteresowane koła w formie powziętej uchwały o potrzebie i użyteczności powołania takiej instytucji.

W Niemczech zaś organizacje powoływane zostają przez ministra wyżywienia i rolnictwa na podstawie odpowiedniego przepisu ustawowego. Nie myślę, aby była pora i miejsce zastanawiać się w tej chwili nad tem, czy analogiczne instytucje powinny być u nas wprowadzone drogą użytą przez Anglję, czy też Niemcy, ale pora jest napewno z tego miejsca stwierdzić, że obrót wewnętrzny artykułami rolnemi u nas, w żadne z tych form organizacyjnych nie

---

Dla każdego, kto z gruntami torfowemi, wogóle z gruntami zabagnionemi miał do czynienia, łatwo zrozumiałe, że o zagospodarowaniu tych gruntów nie można myśleć, jeśli nie stworzy się wpierw wygodnych i tanich środków komunikacyjnych.

A ponieważ najtańszem — jak wiemy — są drogi wodne, przeto na pierwszym planie projektów meljoracji Polesia wybija się potrzeba uregulowania rzek większych dla żeglugi, uregulowanie rzek mniejszych dla spławu, oraz budowa względnie przebudowa na ten cel kanałów sztucznych, o których w projekcie jest mowa.

Wykonanie robót o charakterze meljoracyjnym musi zejść na drugi plan, będą one aktualne wtedy, jeśli ułatwimy wpierw dogodny i tani transport wszystkiego, co dla kolonisty, jako mieszkańca i jako rolnika, jest i będzie potrzebne, a więc materjały budowlane dla osiedla, maszyny rolnicze, nawozy pomocnicze i t. p. Przez wcielenie Biura Meljor. Polesia do Min. Komunikacji program ten zostanie niezawodnie uwzględniony i przeprowadzony.

A jeżeli mowa o drogach wodnych, to najważniejszą drogą na Polesiu jest Prypeć, który, jak wiemy z poprzednich rozważań, pozostawia się w projekcie meljoracji Polesia na dość znacznej długości od granicy Państwa wgórę, nieuregulowaną, gdyż regulacja jej uzależnioną jest od regulacji Prypeci w Rosji Sowieckiej, co zdaniem kompetentnych czynników nie rychło miałoby nastąpić. Ostatniemi czasy pisma codzienne podały, w ślad za wiadomościami z Rosji Sowieckiej, że rząd Związkowych Republik Sowieckich postanowił przystąpić do meljoracji swojego Polesia, które co do obszaru jest niemal równy obszarowi Polesia zachodniego. W ten sposób otwiera się możliwość wykonania regulacji Prypeci na całej długości od ujścia do Dniepru do najdalszego jej górnego biegu i ujednostajnienia projektu regulacji na terytorjum polskiem z projektem regulacji na terytorjum Rosji Sowieckiej.

Regulacja ta winna być przeprowadzoną na wielką skalę, gdyż rzeka Prypeć będzie miała znaczenie drogi wodnej, łączącej morze Bałtyckie przez Wisłę i Bug z morzem Czarnem.

Droga ta, jako droga handlowa o światowem znaczeniu, byłaby nadzwyczaj ważną i rentowną dla Państwa Polskiego, oraz sąsiadujących z nią innych Państw. Droga ta miałaby tem samem wielkie znaczenie dla zagospodarowania Polesia.

Drogi bowiem wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza drogi wodne, są pierwszym etapem w rozwoju cywilizacji ludzkiej, są podstawą rozwoju ekonomicz-

ujęty, odbywa się obecnie z dużemi stratami dla producentów a bez korzyści dla konsumentów.

Użalamy się na zbyt wysoką marżę pośrednictwa w całym szeregu artykułów rolnych, na zmowy handlarzy, których ofiarą pada producent rolny. Tak też jest w rzeczywistości, ale zastanówmy się, co stanowi podłoże dla tak szkodliwych form obecnego handlu?

Otóż nie można zaprzeczyć słuszności poglądowi, że brak organizacji podaży po stronie producenta jest przedewszystkiem tego objawu przyczyną. Jeżeli produkt rolny oferowany jest w bardzo rozdrobnionych partjach, jeżeli jest bardzo różnolity, co do jakości często wiele pozostawiający do życzenia, a podaż nierównomierna, to nieuchronnem tych objawów następstwem musi być dostosowana do nich nieracjonalna i niezadawalająca organizacja handlu.

Kiedy podaż jest przez swe rozdrobnienie zdezorganizowana, to refleksem tego zjawiska musi być zbędne ogniwo pośrednictwa w postaci drobnego handlu. Szkodliwe objawy rozdrobnienia handlu to wyższe koszty wymiany, zwiększające jednostkową cenę artykułów rolniczych, to nieznajomość odleglejszych rynków zbytu, stąd różnorodność cen lokalnych, niemożność przetrzymywania towarów, w wypadkach zwyżkujących podaży, stąd gwałtowne załamania cen. Dobrze zorganizowany rynek wewnętrzny jest także podstawowym warunkiem polepszenia naszych możliwości eksportowych, przyczem chodzi o wyższy standard, większe partie jednolitego towaru i stałość ich dostaw, więc o to wszystko, czego rozdrobniona podaż drobnemu handlowi dostarczyć nie jest w stanie.

Szukać dlatego musimy za innemi formami organizacji handlowych, które potrafiają spełnić rolę, do wania, ujmując ją w regjonalne organizacje zbytu, któreby wyłaniały z siebie — stosownie do lokalnych potrzeb, odpowiednie ilości punktów zbiorczych.

W ten sposób skoncentrowana podaż może dopiero dać możność powstawania większych firm lub organizacji handlowych, które potrafją spełnić rolę do której drobny handel niedorósł i nigdy niedorośnie.

Tylko w oparciu się o organizacje zbytu, dozwalające na odpowiednio większe skoncentrowanie podaży może zagadnienie regulowania zbytu i jego kontrola wykazać pożądany postęp.

Wtedy dopiero — przypuszczam — sprawiedliwy podział dochodu społecznego między rolnictwo a handel może być zrealizowany. Wtedy wiekowy postulat ceny „słusznej" może przestanie być pojęciem abstrakcyjnym. Dlatego uważam, że należałoby jeszcze w obecnej sesji na Komisji Rolnej temat tu poruszony poddać szczegółowej analizie i powziąć decyzję, czy ustawa ramowa upoważniająca Rząd do powoływania przymusowych zrzeszeń producentów o odrębnej dla poszczególnych działów produkcji strukturze jest także u nas na czasie.

Witold Newelicz 2)

Kilka słów o lnie

Zbiór lnu przeprowadzamy w okresie tak zwanej żółtej dojrzałości, to jest wtedy, gdy torebki nasienne są koloru żółtego, a liście z 3/4 łodygi już opadły. Jest to okres zbioru, w którym otrzymujemy dobry plon włókna równolegle z nasieniem. Jak już zaznaczono, dla utrzymania włókna najprzedniejszego, zbieramy len w okresie zieloności, lecz rezygnujemy przytem ze zbioru ziarna. Len rwany w stanie brunatnym daje włókno zdrewniałe i kruche, więc do przeróbki mało zdatne, dający jako produkt duży procent pakuł. Okres żółtej dojrzałości — jak zaznaczono — nie powoduje straty w nasieniu, gdyż roślina i tak już w tym czasie pokarmów nie pobiera, a następuje jedynie przekazanie ich z zapasów łodyg i liści. Jest to tak zwany okres dojrzewania samoistnego.

Zbiór lnu jest może najważniejszym etapem w całej uprawie, gdyż od racjonalnego przeprowadzenia zbioru zależy w dużej mierze wartość włókna otrzymanego w końcowym stadjum przeróbki. Dlatego też moczenia, w innym czasie fermentuje len gruby, dnie, uwzględniając bardzo szczegółowo segregację słomy, sortując ją w czasie rwania na partie, w których znajdą się osobno długie, krótkie, cienkie i grube i wreszcie porażone chorobami. Wskazane jest jeszcze uwzględnić w segregacji stan dojrzałości. Żmudna ta robota zdawałaby się na pozór niecelowa, jednakowóż, jak już podkreślliśmy poprzednio, ma

---

nego każdego kraju; stwarzają one przedewszystkiem pomyślne warunki do powstawania wszelkiego rodzaju przemysłu, handlu, oraz kolonizacji nawet najbardziej biednych i opustoszałych okolic.

Kolonizacja takich krain, poprzedzana budową dróg naturalnych i sztucznych żeglownych, odbywa się samorzutnie, dobrowolnie wprowadzając na osiedla element ludzki najlepszej jakości, zdrowy, rzutki i energiczny, który nie łatwo zraża się przeciwnościami miejscowemi, pokonywa je wytrwale i ugruntowuje przyszłość dla siebie i następnych pokoleń.

Kolonizacja sztuczna, wabiona obietnicami i dobrodziejstwami, nie jest wskazana i z reguły nie daje pomyślnych rezultatów, jak tego dowodem są liczne przykłady z parcelacji i kolonizacji obcych terytorjów.

W wyjątkowych warunkach Polesia, gdzie większość gruntów uprawnych stanowią torfowiska, kolonizacja sztuczna, narzucona, elementów wyłącznie rolniczych z okolic przeludnionych, a więc z okolic bogatych i żyznych, albo z okolic przemysłowych, bez stworzenia wpierw źródeł zarobkowania w innych dziedzinach życia gospodarczego, nosi w sobie zarodki śmierci.

Bezsprzecznie torfowiska zaliczają się do gruntów wartościowych, szczególnie w gospodarstwach łąkowo-hodowlanych, nabierają one dużego znaczenia, ale wartość ta i znaczenie ich w gospodarce rolnej jest dopiero wtedy wielkie, jeśli grunta te występują obok gruntów mineralnych, uzupełniają je i stanowią jeden wspólny warsztat pracy rolniczej. Jest to szczegół bardzo ważny przy układaniu planu kolonizacyjnego i nadawaniu działek osadniczych.

Wyniki stacji sarneńskiej są piękne i zbiory na tamtejszych torfach zachęcające, są większe aniżeli przeciętnie na innych gruntach, ale trzeba pamiętać, że jest to placówka doświadczalna i naukowa i że uprawa tamtejszych torfowisk, prowadzona od kilkunastu lat, znajduje się pod opieką zespołu doskonałych znawców, teoretycznie i praktycznie wykształconych agronomów, chemików i botaników, szczerze oddanych swej pracy zawodowej.

A mimo tego wiemy, że i tam ekonomiczne rezultaty nie są świetne i stacja ta walczy w niektórych latach z niedoborami, pomimo zasiłków i subwencyj instytucji państwowych i autonomicznych, które dochodzą do 200.000—300.000 zł rocznie. Powierzchnia stacji wynosi około 60 ha. Mamy w kraju dość wiele zasadniczo odwodnionych i do szczegółowej meljoracji przygotowanych gruntów torfowych, a

niesłychanie doniosłe znaczenie w dalszej przeróbce. Znaną jest przecież rzeczą, że w czasie roszenia, czy też moczenia, w innym czasie fermentuje len gruby, w innym czasie cieńki (dłużej), len porażony i zdrowy, przy późniejszym zaś trzepaniu i czesaniu, gdy będziemy operować równocześnie włóknem długiem i krótkiem, duży procent włókna bardzo dobrego, lecz krótkiego, odejdzie nam do wyczesków czy też pakuł.

Zebrany i rozgatunkowany len rozścielamy na krótki czas (jeden dzień) na polu dla stężenia. Następnie zbieramy len i ustawiamy go w daszki dla wyschnięcia. Wiązanie świeżego lnu w snopki jest niewłaściwie, gdyż pod przewrósłem len ulega zagrzaniu, co wpływa na obniżenie wartości włókna. Dosuszanie w daszkach odbywa się w ten sposób, że na dwóch koziołkach, oddalonych o kilka metrów od siebie, kładziemy żerdz lub łatę, względnie w braku koziołków wbijamy szereg palików w jednym rzędzie i łączymy je u góry drutem, o który z obu stron opieramy łodygi lnu w ten sposób, aby główki nasienne łączyły się u góry ze sobą. Wysuszony len wiążemy w snopki, biorąc równocześnie pewną ilość lnu z jednej i z drugiej strony daszku.

Młócenie lnu przeprowadzamy albo sposobem prymitywnym, stosowanym u nas na wsi, drogą wybijania nasion kijankami, albo tak jak powinniśmy przeprowadzić właściwie, przez obrywanie główek nasiennych na specjalnych grzebieniach stalowych, czy też drewnianych. Grzebień taki możemy sobie sporządzić sposobem domowym, znając wymiary, które podajemy: 20 do 30 zębów długości 20 cm, o rozstawie górnej 15 mm, dolnej 3 mm przy grubości zęba przy nasadzie 12 mm. Zęby są umocowane na desce, którą przytwierdzamy do ławki stołu, czy też specjalnego stojaka. Obrywanie główek na grzebieniu, prócz poważnej ekonomji czasu, ma o tyle doniosłe znaczenie, że w czasie tej pracy, siłą faktu, rozprostowujemy splątane czestokroć łodygi, usuwamy krótsze łodygi chwiastów i wreszcie, najważniejsze, obrywamy całe torebki nasienne, unikając w ten sposób, co dzieje się przy młóceniu lnu kijanką, zmieszania samego nasienia lnu z nasionami chwastów. Oberwane główki oddzielam od chwastów przez przesiewanie na rzadkim sicie, przez które przelatują drobne nasiona chwastów, same zaś główki po przesuszeniu kilkudniowem (7 do 10 dni) młócimy. Wymłócone torebki puszczamy na wialnię dla oddzielenia plew. Dla otrzymania zdecydowanie czystego nasienia, przepuszczamy je przez trzeszczot.

Słomę lnianą, wolną od torebek nasiennych, poddajemy fermentacji drogą słania (roszenia), moczenia, względnie, jak w niektórych powiatach jest praktykowane, moczenia i słania. W procesie roszenia biorą udział grzybki, zaś przy moczeniu bakterje. Słanie lnu przeprowadzamy na łące, lub pastwisku, rozścielając len cienką warstwą. Drobnoustroje, znajdujące się na słomie i w wodzie, powodują rozkład substancyj pektynowych, łączących włókna pojedyńcze ze sobą. W czasie roszenia należy len przewracać jeden do dwóch razy, zależnie od warunków insolacyjnych, dla równego wyroszenia. Czasu trwania roszenia nie można ściśle określić, gdyż jest uzależniony od ilości opadów, rosy i nasłonecznienia. Okres ten waha się mniej więcej od 2 do 6 tygodni. Dlatego też, ażeby nie przeoczyć właściwego momentu wyroszenia, musimy badać jego stopień, łamiąc łodygę u nasady korzeniowej i próbując oddzielenia włókna od paździerzy. W wypadku dostatecznego wyroszenia, włókno oddziela się łatwo na całej swej długości. Moczenie lnu odbywa się albo w dołach, najlepiej glinianych, gdyż glina nadaje włóknu gładkość i połysk, albo w wodzie bieżącej, stojącej lub, jak jest praktykowane np. w Żyrardowie, w kadziach ogrzewanych. Przy moczeniu w dołach należy unikać gruntów torfiastych, gdyż powodują szorstkość włókna. Zależnie od temperatury wody, która w moczydłach naturalnych waha się od 0 do 20°, moczenie trwa nawet do dni 30-tu. Próbę ukończenia okresu fermentacji, podobnie jak i przy roszeniu, dokonujemy, próbując łamać słomę, która nie powinna się zginać, lecz z trzaskiem łamać. Również sprawdzamy dostateczność fermentacji przez wyjęcie łodygi z moczydła i rzucenie na wodę, gdzie dobrze wymoczone poczną lekko tonąć.

Prócz sposobów biologicznych (moczenie, roszenie) oddzielania włókna od paździerzy, stosuje się metody mechaniczne (dekortykacja) i chemiczne (kotonizacja).

Wyroszony len zawiera dużą ilość wilgoci (po moczeniu waży 3 do 4 razy tyle co przed moczeniem), więc poddajemy go suszeniu ponownemu w daszkach. Popularnego sposobu suszenia lnu w piecach

---

jednak zagospodarowanie ich robi stosunkowo małe postępy.

Godzi się wreszcie przypomnieć, że prace i rezultaty tak zwanej ekspedycji zachodniej, pod kierownictwem znanego inżyniera generała Żylińskiego, za czasów rządów carskich w Rosji w latach 1874—1897, nie mogą zachęcać do stosowania tego samego programu robót meljoracyjnych na Polesiu. Mimo wykonania przez inż. Żylińskiego blisko 4.500 km kanałów i rowów osuszających, Polesie nie zmieniło swego pierwotnego charakteru, a wykonane tam roboty uległy w niedługim czasie niemal zupełnemu zniszczeniu.

Bliższe roztrząsanie tej kwestji, a zwłaszcza omówienie przyczyn, nie jest zadaniem niniejszej rozprawy. Ma ona na celu zwrócenia uwagi kompetentnych czynników na potrzebę poddania rewizji programu robót meljoracyjnych na Polesiu, i ustalenia ich w takim porządku, ażeby zapewniły szczęśliwe rozwiązanie tego bądź co bądź niezwykle ważnego problemu gospodarczego w Państwie Polskiem.

Program, który wysuwa na pierwsze miejsce otwarcie dróg wodnych na Polesiu, a zatem regulację rzek większych i budowę kanałów żeglownych, a dopiero na drugiem miejsce roboty o charakterze meljoracyjnym, odsuwa wprawdzie zagospodarowanie tej krainy na czas późniejszy, jednak program taki odpowiada bardziej dzisiejszej konjunkturze gospodarczej Państwa i daje silniejsze podstawy pomyślnego rozwiązania problemu Polesia we wszystkich jego szczegółach i zamierzeniach.

Tak postawiona sprawa Polesia nie wyklucza wcale inicjatywy prywatnej, już to poszczególnych właścicieli rolnych, już to organizacyj społecznych, do zmeljorowania pewnych kompleksów gruntów, o ile ku temu są sprzyjające warunki. Owszem, inicjatywa taka winna być popieraną tak, jak to poniekąd i dzisiaj się dzieje w małych rozmiarach. Inicjatywa taka może znaleźć fachową pomoc w stacji sarneńskiej, tak jak niedawno, a nawet i obecnie pomocy takiej udziela w Niemczech stacja doświadczalna dla uprawy torfowisk w Bremie, jednak akcja ta nie może być postulatem naczelnym Państwa z jego atrybucjami i finansowemi operacjami dla tego celu potrzebnemi.

musimy bezwzględnie unikać i w granicach możliwości tępić, gdyż pomijając już częste wypadki pożarów, powstałe właśnie przy suszeniu lnu w piecach, otrzymujemy pozatem włókno szorstkie, przedymione, odtłuszczone i o wiele słabszej mocy.

Wysuszony len międlimy w celu pokruszenia części zdrewniałej łodygi na międlarkach dwu- do trzydziestu dwu walcowych. Walce, o zmiennych profilach, działają krusząco na paździerze, nie niszcząc struktury samego włókna. Małorolni, których nie stać na zakupienie, lub którzy nie wiedzą o istnieniu może międlarek, międlą na cierlicach drewnianych, naogół mających tę wadę, że przy głębokiem wcięciu cierlic i przy silnem stosunkowo uderzeniu powodują przecinanie włókna. Dalszy etap niszczenia włókna ma miejsce przy trzepaniu lnu przy pomocy powszechnie u nas używanych podwójnych cierlic, zamiast lekkich drewnianych tasaków, które uwalniają przy małym nakładzie pracy włókno od pokruszonego paździerza. Stosuje się jeszcze tak zwane koło belgijskie, opatrzone w szereg łap, obracane korbą, które dokonuje trzepania w sposób lekki i dokładny.

Narzekamy wszyscy na niską cenę lnów, na nieuczciwość skupujących, a nie mamy odwagi powiedzieć sobie, że wina leży po naszej stronie, gdyż dostarczamy w wielu wypadkach przędzalniom surowca o wartości technicznej bardzo niskiej, który w dużym procencie powoduje obniżenie i wysokowartościowych gatunków! Tutaj właśnie powinniśmy wytężyć wszystkie nasze zdolności organizacyjne, naszą energję, i dążyć do pewnego ustandaryzowania włókna drogą racjonalnej wyprawy i przeróbki, przez zakładanie spółek maszynowych, któreby posiadały grzebienie do obrywania główek nasiennych, międlarnie, trzepak belgijski, i chociaż skromny a dostateczny komplet szczotek do czesania włókna. Lny małopolskie cieszą się naogół dobrą marką ze względu na swą moc, a mimo to, dzięki niezorganizowanej akcji skupu i zbytu, jedynie ludzie pracujący w tej gałęzi znają wartość naszego surowca, który u nas celowo jest deprecjonowany. Tutaj właśnie jest pole do działania dla organizacyj rolniczych, energiczniejszych jednostek pracujących na terenie wsi, którzyby całą akcję lniarską ujęli w sposób racjonalny w swe ręce, dostarczając rolnikowi ziarna siewnego dobrej odmiany, drogą pouczeń wskazawaliby właściwy sposób uprawy i wyprawy i wreszcie ujmując akcję zbytu uwolniliby rolnika od wielokrotnego pośrednictwa, które siłą faktu musi obniżyć cenę włókna.

Tych kilka uwag, rzuconych o lnie, nasunęło się z racji zwiedzania Wileńszczyzny, Wystawy Lniarskiej w Wilnie i uczestniczenia w 10-dniowym kursie przeprowadzonym przez Wileńskie Tow. Lniarskie, które swą działalność rozprzestrzenia poza granice Wileńszczyzny, organizując swe oddziały na Polesiu, we Lwowie i Krakowie. Na terenie Wojew. lwowskiego akcję lniarską ujęło Małop. Tow. Rolnicze, wysuwając kilka powiatów zaawansowanych w pracy lniarskiej, gdzie zorganizowano sekcje lniarskie, mające na celu w ramach swych działalności podniesienie uprawy i produkcji lnu.

Al. Sadowski

O cukrze słów parę

W 313 nrze „I. K. C." pojawiła się wiadomość o projektowanej obecnie akcji obniżki niektórych cen kartelowych i dostosowania ich do zmniejszonej siły kupna ludności. Między innemi jest mowa o obniżce ceny cukru przez ograniczenie dumpingowego eksportu na rzecz rynku wewnętrznego. Inicjatywa wyszła podobno od pp. cukrowników, a ponieważ potanienie produktu nie może leżeć w interesie producentów, można ten „filantropijny" odruch pp. cukrowników tłumaczyć jedynie chęcią kokietowania Rządu, który rozpoczął walkę ze szkodliwą działalnością karteli. Jest przy tem uzasadniona obawa, że „słodki" kartel zechce, jak w roku zeszłym „udobrodziejstwować" konsumentów kosztem plantatorów buraków, t. j. nas nieszczęśliwych rolników.

Wobec ogromnego znaczenia, jakie posiada dla polskiego rolnictwa uprawa buraków cukrowych, sprawa ta zasługuje na szersze omówienie. Burak cukrowy został słusznie nazwany „Kulturträgerem" rolnictwa, podnosi on bowiem poziom kultury rolnej, ponieważ wymaga bardzo starannej uprawy, pola wolnego od chwastów i obficie nawiezionego. Nie można, a raczej nie opłaca się plantować buraków w gospodarstwie zaniedbanem, zato przy odpowiedniej uprawie ta wdzięczna roślina daje obfite plony i, co zatem idzie, znaczne dochody (oczywiście przy normalnych cenach). I nietylko zapewnia zyski gospodarzowi, który ją uprawia, ale daje duże zarobki miejscowej ludności wiejskiej, spotrzebowując znaczną ilość rąk roboczych przy uprawie, oraz furmanek przy dostawie do cukrowni. Można tu bez przesady powiedzieć, że plantacja buraków cukrowych jest prawdziwem dobrodziejstwem dla okolicy, w której się znajduje, podnosząc odrazu dobrobyt. Łatwo to zaobserwować w miejscowościach, gdzie się świeżo rozpowszechniła uprawa buraków, już po paru latach zmienia się tam wygląd wsi, powstają tam nowe dostatnie budynki, podnosi się stan inwentarza i t. p.

Z przytoczonych wyżej względów należałoby życzyć, by produkcja buraków cukrowych wzrastała z każdym rokiem i żeby się zwiększał obszar plantacji. Byłoby to pożądane zwłaszcza dzisiaj, przy tak tak ciężkiem położeniu rolnictwa i ogromnem zubożeniu wsi polskiej. Niestety dzieje się wręcz przeciwnie: przestrzeń plantacji kurczy się z każdym rokiem, a zyski, któreby mogły w znacznej mierze pokryć straty rolników, wywołane kryzysem, zostały zredukowane do minimum wskutek przymusowej obniżki cen cukru, czego następstwem, dzięki „filantropji" pp. cukrowników, była automatyczna zniżka ceny buraków. Cel obniżenia ceny cukru był podwójny: ulżyć konsumentom i podnieść konsumcję. O ile nam wiadomo, cel ten jednak nie został osiągnięty. I nie mogło być inaczej: obniżka ceny o 20, a właściwie o 15 gr na kg cukru, jest tak nieznaczna, że nawet w bardzo skromnym budżecie domowym przeszła niespostrzeżenie. Przeciętna rodzina, złożona z 5 osób, konsumuje normalnie 10—15 kg cukru miesięcznie, więc na zniżce ceny zyskuje 1.80 do 2.25 zł, t. j. tyle mniejwięcej, co kosztuje paczka papierosów lub bilet do kina. Każdy przyzna, że tak drobna oszczędność w wydatkach miesięcznych, ani się da odczuć, ani nie skłoni nikogo do zwiększenia konsumcji. Dla tych zaś, którzy nie mogli sobie pozwolić na spożycie cukru wogóle, to potanienie nie miało absolutnie żadnego znaczenia, bo kto nie mógł wydać 1.80 zł, ten tak samo nie może wydać 1.60 zł! A tymczasem tych marnych 15 gr na kg cukru spowodowało obniżkę ceny buraków o 70 gr na 1 q (zamiast zł 5,40 zł 4.70, czyli 123 zł straty na każdym ha plantacji, licząc przeciętnie 176 q z 1 ha), co stanowi dla rolników tak znaczną różnicę, że niejednego zmusiłoby do zaniechania plantacji, gdyby dla innych płodów rolnych inna była konjunktura. Przy dawnej cenie plantacja dawała zyski, które były wstanie pokryć straty dzisiejszego gospodarstwa wiejskiego, przy obecnej cenie plantowanie buraków zaledwie samo się opłaca. W ten sposób, dzięki obniżce ceny cukru, której konsumenci nie odczuli wcale, odjęto goniącym resztkami rolnikom

ten ostatni środek ratunku. Nie mamy niestety pod ręką odpowiedniej statystyki, ale bez przesady powiedzić możemy, że na obniżce ceny buraków rolnictwo polskie traci rocznie około 20 miljonów zł, a niemałe też straty ponosi skarb państwa (podatek dochodowy, obrotowy i akcyza), a główny cel, zwiększenie konsumcji, nie został wcale osiągnięty. Rezultat więc jest na całej linji negatywny.

Dziś, gdy się obmyśla coraz to nowe sposoby sanacji opłakanych stosunków rolnych, akcja zmierzająca do dalszej obniżki cen cukru jest stanowczo nie na czasie i należy mieć nadzieję, że się to skończy na projekcie, tembardziej, że o ile chodzi o zwiększenie spożycia, to tylko bardzo znaczna zniżka ceny mogłaby wywrzeć jakiś wpływ. Gdyby cukier kosztował 50 gr zamiast 1.50—1.76 zł, to może wydatnie zwiększyłaby się jego konsumcja, ale i to nie jest pewne, bo te masy ludności wiejskiej, które cukru nie używają wogóle, są tak biedne, że w niektórych okolicach włościanie, jak za piastowskich czasów, do oświetlenia mizernych chałup używają łuczywa zamiast nafty.

Sprawą tą niezawodnie zajmą się organizacje rolnicze, ale życzyć należałoby, żeby się i szerszy ogół zainteresował i zrozumiał, jak ogromne straty ponosi rolnictwo dla bardzo małych, względnie zupełnie problematycznych korzyści konsumenta. Czytając o takich projektach, rodzi się mimowoli pytanie, dlaczego dbałość o interesy konsumenta idzie w kierunku obniżenia ceny produktu, bez którego ostatecznie można się obejść, gdy jednocześnie bez zmiany prawie pozostają ceny soli, węgla, chleba, mięsa i t. p., produktów niezbędnych. Dlaczego np. gdy ziemniaki kosztują na wsi 2—3 zł za 100 kg, we Lwowie musimy płacić 7—8 zł? Każdy musi się zgodzić, że uregulowanie stosunków na tym odcinku gospodarczym jest chyba stokroć ważniejsze i to szczególnie z uwagi na spożywcę.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Żywienie koni roboczych zimą. Inż. J. B. podaje w „Poradniku Gospodarskim" na temat powyższy uwagi, z których podajemy poniżej następujące:

Ponieważ rzadko się zdarza w gospodarstwach, by konie w czasie zimy wcale nie pracowały, więc sama pasza bytowa okazuje się niewystarczająca. Należałoby wówczas dla koni lekko pracujących, o przeciętnej wadze żywej 500 kg wyznaczyć paszę, któraby zawierała 6—7 jednostek karmowych i 450—500 kg białka.

Najważniejszą oszczędnością, osiąganą w czasie zimy, jest redukowanie w dawkach drogiego ziarna zbóż, a zastąpienie go tańszemi paszami, częściowo objętościowemi.

Ponieważ jednak zawartość białka nie powinna być poniżej normy, musimy starać się zastąpić brakujące białko, naskutek zredukowania ziarna zbóż. W takim wypadku paszami tańszemi będą: siano, łubin odgoryczony, otręby, a nawet mączka mięsna.

Dobre siano łąkowe zawiera w 1 kg około 4% białka. W dziennej dawce 6 kg na konia będzie się znajdowało 240 g białka, a więc ilość, która pokryje połowę zapotrzebowania białkowego. W sianie z koniczyny czerwonej znajduje się 5,5% białka, stąd w tej samej dawce 6 kg na dzień będzie białka 330 g, wreszcie w sianie z lucerny będzie 360—400 g.

Przy zastosowaniu więc większych dawek siana znaczna część zapotrzebowania białkowego będzie pokryta. W roku bieżącym jednak urodzaj siana był nieszczególnie dobry, stąd też w niewielu gospodarstwach można stosować tak dużą stosunkowo ilość siana dla koni.

Łubin dobrze odgoryczony jest paszą bogatą w białko i względnie tanią. Ponieważ w 1 kg zawiera około 220 g białka, więc 2 kg tej paszy pokryją całkowicie prawie zapotrzebowanie białkowe. Trzeba jednak zwrócić baczną uwagę przy użyciu łubinu dla koni na dokładność jego odgoryczenia, konie bowiem są bardzo wrażliwe na obecność w nim trujących alkaloidów.

Otręby winny znaleźć większe zastosowanie, niż dotychczas. Są zwykle tańsze o 30—40% od ziarna zbóż, a zawierają 1½ do 2 razy więcej białka. Jeżeli są czyste (to jest bez domieszek chwastów, kurzu i t. p.) i odpowiednio zadane, nie wywołują złych następstw.

Ażeby konie nie cierpiały na kolkę, należy otręby za każdym razem przed zadaniem dokładnie wymieszać z wodą, tak, by nie tworzyły się z nich grudki w środku suche, następnie zalewamy wodą z sieczką i dokładnie mieszamy. Można postępować w odwrotny sposób, zmieszać otręby z sieczką i dopiero zalać wodą i dokładnie wymieszać.

Ponieważ otręby zawierają około 11% białka strawnego, więc użycie 3—4 kg uzupełni białko pasz innych.

Można wreszcie koniom zadawać mączkę mięsną, byle w niewielkich ilościach. Ponieważ zawiera ona znaczne ilości białka (40—60%) a jest stosunkowo niedroga, więc niewielki jej dodatek spowoduje potanienie żywienia koni. Z użyciem jej należy postępować ostrożnie, przyzwyczajać konie, poczynając od niewielkich dawek, wymieszanych z innemi paszami treściwemi.

Jako źródło energji, względnie ciepła należy zadawać pasze bogate w węglowodany. Takiemi paszami dla koni roboczych będą ziemniaki parowane, marchew, melasa, wywar i t. p. Ziemniaki parowane można zadawać w ilości 5—10 kg na dzień i sztukę dla koni roboczych lżejszego typu. Dla koni cięższych można tę dawkę podnieść do 15 kg. Można też konie przyzwyczajać do surowych ziemniaków, ale należy zacząć od bardzo małych dawek. Naogół jednak większa część koni reaguje źle na surowe ziemniaki, a wykorzystywanie ich jest gorsze, aniżeli ziemniaków parowanych.

Marchew pastewna jest paszą bardzo odpowiednią i cenioną dla koni. Posiada jednak bardzo niewielką wartość odżywczą i w ogólnym bilansie składników odgrywa niewielką rolę.

Melasa, zawierająca 50% cukru, posiada dużą wartość kalorymetryczną (energjo-twórczą). Jest bardzo łatwo strawna i wskutek tego odznacza się szybkiem uwalnianiem energji. Melasę możemy koniom zadawać w różnej formie. Bardzo często stosowane jest polewanie rozcieńczoną melasą sieczki razem ze śrutem zbożowym lub otrębami, licząc 1—2 kg czystej melasy na dzień i sztukę.

Tak samo wytłoki melasowane mogą być z powodzeniem zadawane koniom w ilości 1½ do 2 kg na sztukę. Ponieważ wytłoki suszone silnie pęcznieją w wodzie, należy namoczyć je przed zadaniem.

Na zakończenie podajemy przykłady kilku dawek pasz dla koni, lekko pracujących w okresie zimowym:

I. 3 kg siana łąkowego, 3 kg otrąb pszenicy, 3 kg sieczki żytniej, 12 kg marchwi. Koszt dzienny wyżywienia konia wynosi około 68 gr.

II. 3 kg siana łąkowego, 1 kg łubinu, 1 kg jęczmienia, 10 kg ziemniaków parowanych, 2,5 kg sieczki żytniej. Koszt — około 65 gr.

III. 200 g mączki mięsnej. 2 kg melasy, 2.5 kg otrąb żytnych, 5 kg sieczki, 2,5 kg siana. Koszt — około 57 gr.

Ogólne koszty są tutaj podane z przybliżeniem i będą się zmieniały w zależności od warunków lokalnych.

Jeszcze w sprawie kiszenia ziemniaków. Powołując się na notatkę umieszczoną w przedmiocie powyższym w jednym z poprzednich naszych zeszytów, podajemy obecnie uwagi p, Inż. Stefana Czarnowskiego, drukowane w „Gazecie Rolniczej".

Z wiosną bieżącego roku, mając do dyspozycji pewną ilość ziemniaków, postanowiłem je zakisić. Studjując odnośną literaturę, zresztą bardzo skąpą, nie znalazłem konkretnych danych, a niektóre „Głosy" w „Gazecie Rolniczej" były wręcz sobie przeciwne. Kiszonka z parowanych ziemniaków jest podług wszystkich autorów zupełnie pewna. Ponieważ jednak jest to duży kłopot i pociąga za sobą duży koszt parowania, dlatego postanowiłem na próbę zrobić kiszonkę z niewielkiej ilości ziemniaków surowych. Rezultat był dobry, więc opisuję cały sposób postępowania, jako przyczynek do tej kwestji, mało jeszcze zbadanej. 80 q ziemniaków Woltmanów, przebranych ręcznie z końcem marca, a do tego czasu leżących w kopcu, zostało pokrajanych na siekaczu, jakich dawniej używano do krajania buraków pastewnych w oborze, a który od szeregu lat stał nieczynny. Ziemniaki z pod siekacza były odgarniane wprost do dołu, w którym rokrocznie kisi się wytłoki. Na warstwę ziemniaków około 30 cm grubości sypano kilkucentymetrową warstwę zakiszonych wytłoków buraczanych, na to znowu ziemniaki itd. Ponieważ dół jest 1.5 m głęboki, a nad poziom ziemi usypano jeszcze około 0,5 m, więc cały słup miał mniejwięcej 2 m. Przez cały czas 2 ludzi stale deptało krajankę. W końcu obsypano całość cienką warstwą plew i grubo ziemią. Przez pierwsze kilkanaście dni, w miarę opadania, wszelkie szczeliny były starannie ziemią zasypywane. Kiszonka ta została sporządzona w majętności Bidziny dnia 16 maja r. b. Wytłoków zużyto około 7 q. Dnia 25 lipca z ciekawością odkryliśmy dół. Kolor kiszonki był zdrowy biały, ziemniaki miały konsystencję raczej sypką, jak po upieczeniu, zapach był trochę ostry. Zgniłych nie było. Krowy karmione w tym czasie mięszanką zieloną z wyki i owsa, jako paszą podstawową, otrzymały kiszonkę, jako dodatki za mleko, w ilości do 15 kg, początkowo oczywiście mniej. Niektóre krowy odrazu bardzo chętnie jadły, inne z trudem przyzwyczaiły się. Spasiono ogółem 75 q, a więc ubytek był bardzo mały. Mleka zatem w pierwszych dniach przybyło 8% ogólnego udoju, bez żadnego innego widocznego powodu i przez cały czas pasienia kiszonki trzymało się dobrze. A teraz jeszcze parę słów o wydajności pracy przy sporządzaniu kiszonki. Ziemniaki przywożone do siekacza dwóch ludzi sypało na kosz, a dwóch obracało korbę siekacza; ponieważ kręcenie jest bardzo ciężkie, więc zmieniali się kolejno z sypiącemi, a w końcu dwóch ludzi, jak wyżej powiedziałem, deptało i równało w dole. Razem, prócz dowozu ziemniaków, 6 ludzi wystarczyło do 80 q ziemniaków na długim dniu w maju.

Zasadnicze punkty, których należy przestrzegać przy zdejmowaniu i konserwowaniu skór surowych: Ażeby mieć dobrą skórę po wygarbowaniu, należy przestrzegać następujących prawideł:

1) Czas ustrzału: grudzień, styczeń, luty. 2) Zdjąć skórę z ubitego zwierzęcia najwyżej do 24 godzin. 3) Po zdjęciu oczyścić skórę po stronie włosa z krwi przez wymycie lub wytarcie. 4) Przesypać obficie solą po stronie mizdry (strona bez włosa). 5) Umieścić w miejscu przewiewnym przez powieszenie, celem wysuszenia.

Nie należy: 1) Strzelać zwierzyny w porze nieodpowiedniej. 2) Pozostawiać zwierzyny ubitej w większej ilości razem, gdyż wtedy unika się wzajemnego okrwawienia włosa i zagrzania skór, co powoduje przy wygarbowaniu wyłażenie włosa. 3) Pozostawiać zdjętą skórę choćby przez kilka godzin bez zasolenia. 4) Suszyć w pobliżu pieca. 5) Wypychać skóry sianem lub słomą.

Sposób zdejmowania: Zasadniczo wszystkie skóry zwierząt dzikich powinny być zdejmowane bez rozcięcia wzdłuż jamy brzusznej. Powinny tworzyć całość, tj. rodzaj worka. W tym celu nadcinamy skórę koło ujścia odbytnicy na taką szerokość, ażeby po odcięciu kości ogonowej ogon wraz z resztą skóry ściągnąć ze zwierzęcia wzdłuż całego ciała ku głowie. Przy odnórzach postępujemy w analogiczny sposób wyciągając kości aż do pazurów, nie przecinając ich wzdłuż. Przy przeciąganiu skóry przez głowę należy podciąć tuż przy samej czaszce, ażeby uszy łącznie ze skórą tworzyły jednolitą całość. Nożdrza należy albo, o ile są mięsiste, zupełnie odciąć, o ile zaś są małe, mniej mięsiste, pozostawić przy skórze. Ogony np. lisów należy ostrożnie bardzo ostrym nożem przeciąć podłużnie, starannie wybrać wewnątrz znajdujące się kostki ogonowe, i bardzo silnie zasolić. W ten sposób zdjęta skóra będzie na zewnątrz obrócona częścią bez włosa, tworząc otwarty worek, przy którym i odnoża również mają włos we wnętrzu. Skórę taką naciągnąć należy ostrożnie na deseczkę, która swoją szerokością odpowiada we wnętrznie wolnej przestrzeni, w ten sposób aby deseczka bez użycia specjalnego nacisku mogła być wsuniętą do wnętrza skóry. Wskazane jest, aby brzegi były lekko zaokrąglone, a szerokość deski w części, na której znajdzie się głowa, była nieco mniejsza od strony przeciwnej. Skóra na desce powinna być naciągnięta, jednak zupełnie bez fałd. Odnóża, zarówno przednie jak i tylne, lekko napinając, podobnie jak i skórę przy pysku i przy ogonie, przymocowujemy cienkimi gwoździkami, aby niedopuścić do skurczenia się skóry po wyschnięciu. Należy specjalnie wzrócić uwagę na ogony lisie, które powinny być, albo do tej samej deski lekko przywiązane, albo też przybić pośrodku deski cienką deszczułkę, do której ogon lekko przywiązujemy. Po naciągnięciu skóry przystępujemy do natarcia jej solą i obfitszego posypania nią części pyszczkowych przyustnych i ogona. Do zdejmowania skóry należy używać niezbyt ostrego noża, celem uniknięcia zacięcia skóry, i raczej pozostawić trochę mięsa przy skórze. O ile zdejmowanie skór z odnóży przedstawiałoby nieco trudności, można skórę na nich rozciąć wzdłuż linji, biegnącej przez stopę i piętą, oraz przez stopę i przegub.

Dr. Ciesielski.

Działanie kainitu i soli potasowych wysokoprocentowych na rozwój roślin. W ślad poprzednich naszych notatek pomieszczonych w „Rolniku" na temat powyższy, podajemy tutaj wyniki dalszych badań przeprowadzonych przez profesorów F. Terlikowskiego i A. Byczkowskiego, drukowanych w czasopiśmie „Nawozy sztuczne", jako sprawozdanie z kilkuletniej pracy.

Na podstawie doświadczeń, obejmujących rezultaty uzyskane przy badaniu przyczyn korzystniejszego działania kainitu w porównaniu do działania soli wysokoprocentowych, widzimy, że przyczyny te mogą być różnorodne.

Specyficznie korzystne w niektórych warunkach glebowych i roślinnych oddziaływanie kainitu polegać może już to na dodatniem oddziaływaniu na

rozwój roślin poszczególnych niepotasowych komponentów tego nawozu, już to niektórych kombinacyj tych komponentów.

Wydaje się, że dość często w praktyce rolniczej zachodzić mogą okoliczności, w których kainit przewyższa działaniem soli wysokoprocentowe dzięki zawartości w kainicie większych ilości związków sodu.

W niektórych okolicznościach glebowych i roślinnych może zachodzić korzystne oddziaływanie także i związków magnezu, a także zawartych w kainitach iłów solonośnych.

Przy uprawie roślin należących do rodziny psiankowatych i motylkowych, w rozwoju których stwierdzono specyficznie korzystne działanie drobnych ilości boru, jest możliwem, że także i większa zawartość połączeń borowych w produktach niskoprocentowych oddziaływać może korzystnie obok innych niepotasowych składników tych nawozów.

Drogą doświadczeń wazonowych, badających wysokość plonów uzyskiwanych przy zastosowaniu poszczególnych komponentów kainitu, oraz drogą analiz popiołu roślin można było wykazać, że w niektórych warunkach glebowych i roślinnych oddziaływanie poszczególnych kompenentów kainitu dołącza się do działania zawartego w nim potasu.

Przewidywać należy, że działanie poszczególnych niepotasowych komponentów kainitu może się sumować.

Możemy więc przyjąć, że w kainitach zawarty jest swoisty niepotasowy „kompleks kainitowy" mający korzystnie wpływać na rozwój roślin.

W miarę przeróbki kainitu na sole wysokoprocentowe usuwany jest z nich niepotasowy „kompleks kainitowy".

Spodziewać się więc należy, że w wielu wypadkach, w których wskazanem jest nawożenie produktami potasowemi o wyższej zawartości potasu niż to ma miejsce w kainitach, zastosowanie produktów niezupełnie stężonych, a więc nawozów typu 20 i 30 procentowej soli potasowej, zapewne okaże się racjonalniejszem od stosowania soli stężonych najwyżej procentowych, t. j. soli potasowych 40 do 50%.

Sole potasowe 20—30 procentowe, jako produkty niezupełnie pozbawione domieszek „kompleksu kainitowego", którego dodatnie działanie omawiane było uprzednio, wykazywać mogą poza działaniem potasu także i dodatni wpływ zawartego w nich „kompleksu kainitowego", przyczem sole te jako produkty więcej stężone nie będą powodowały nadmiernego gromadzenia się w glebie tych składników ubocznych.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Kieszonkowy kalendarz rolniczy na rok 1934 rok (z notatnikiem). Wydawnictwo T-wa Oświaty Rolniczej, Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

Ukazał się nowy na 1934 r. rocznik ogólnie znanego naszym rolnikom kieszonkowego kalendarza, który przeznaczony jest do prowadzenia podręcznych notatek w ciągu całego roku i w związku z tem zawiera odpowiednio porubrykowany obszerny notatnik, oraz bardzo urozmaiconą część informacyjną, ujętą w szereg tabel i cyfrowych zestawień. Mimo utrzymania kalendarza w pełnych dotychczasowych rozmiarach i tej samej szacie zewnętrznej (oprawa płócienna z wyciskami złoconemi), cena została znacznie obniżona w najbliższym czasie znajdzie się też na obecnie tylko zł 3.50, lecz zato cena ta nie będzie ulegała zmianie w ciągu roku.

Kalendarz ten jest już do nabycia w Księgarni Rolniczej w Warszawie, a w najbliższym czasie znajdzie się też na półkach większych księgarń całego kraju.

Prenumeratorzy „Rolnika" mogą go otrzymać bezpłatnie jako premję na warunkach, podanych w ogłoszeniu.

Kieszonkowy kalendarz ogrodniczy i pszczelarski na 1934 r. (z notatnikiem). Wydawnictwo T-wa Oświaty Rolniczej, Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

Wydanie tegoroczne tego kalendarza, przeznaczonego dla posiadaczy ogrodów i pasiek i wogóle osób zajmujących się temi działami gospodarstwa, posiada taki sam notatnik ogólny i do zapisków ogrodniczych i pszczelarskich, jak w latach ubiegłych. Ponieważ w roku bieżącym zaniechane zostało wydawnictwo specjalnego „Kalendarza Polskiej Gospodyni", kalendarz ten w dużej mierze może go zastąpić, posiadając identyczny notatnik i zawierając dużo pożytecznych dla Pań Gospodyń wiadomości i przypomnień w części informacyjno-tabelarycznej z dziedziny ogrodnictwa.

Cena kalendarza, mimo utrzymania dotychczasowej objętości i zewnętrznego wyglądu (oprawny jest w płótno ze złoconemi napisami), została znacznie obniżona i wynosi obecnie tylko zł 3, z tem jednak, że utrzymana będzie w ciągu roku bez zmiany.

Prenumeratorzy „Rolnika" mogą go otrzymać bezpłatnie jako premję na warunkach, podanych w ogłoszeniu.

Krótki podręcznik uprawy winorośli w Polsce. G. Głażewski i G. Zarugiewicz. Nakładem Zarządu winnic i szkółek winorośli w Chmielowej.

W czasach ostatnich, zwłaszcza z chwilą „odkrycia Meranu polskiego" w postaci Zaleszczyk, odżyła kwestja uprawy winorośli w Polsce. Nastąpiło to w związku z poszukiwaniem przez rolnictwo polskie innych gałęzi wytwórczości roślinnej, dotychczas u nas bądź nieprowadzonych, bądź tylko prowadzonych na bardzo małą skalę, celem podniesienia renty gospodarczej, względnie zwalczenia kryzysu. Czy winorośl będzie tą rośliną, która spełni pokładane w niej w tym celu nadzieje, okaże przyszłość. W każdym razie przyznać należy, że początek w tym kierunku, zrobiony przez właściciela Chmielowej w Zaleszczyckiem p. Gustawa Głażewskiego, rokuje jak najlepsze nadzieje! Autor, odbywszy studja we Francji teoretyczne i praktyczne, przystąpił do tej sprawy bardzo dobrze przygotowany i dzięki temu odrazu zniweczył najgroźniejszego wroga winorośli, jakim jest pewien rodzaj mszycy, pod nazwą filoksery. Zastosował on bowiem podkładkę amerykańską, dobierając ją do gleby, w szczególności do zawartości w niej wapna, co dostatecznie zabezpieczyło krzewy przed powyższą klęską.

Broszurka powyższa, napisana zatem przez fachowców, jest szczególnie polecenia godną dla wszystkich tych, którzyby pragnęli bliżej zaznajomić się z uprawą winorośli, by ewentualnie przystąpić do niej na większą skalę. Dziełko dzieli się na 2 części, pierwszą ogólną, omawiającą rodzaje winorośli, i dobór podkładek, drugą szczegółową, która podaje momenty, tyczące się wyboru gleby, dalej sadzenia, pielęgnowania rośliny podczas wzrostu, wreszcie cięcia winorośli. Trzecia część, jako dodatek, podaje choroby i szkodniki winorośli. Broszurka niewielka rozmiarami ale pełna treści, która uzupełniona jest dobrze dobranemi rysunkami. *J.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zespolenie urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacja komisyj ziemskich.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i art. 1 lit. b) ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 165) postanawiam, co następuje:

Z a s a d y z e s p o l e n i a. Art. 1. Sprawy administracji reform rolnych włącza się do zakresu działania wojewodów i starostów stosownie do postanowień rozporządzenia niniejszego.

Art. 2. (1) Sprawy administracji reform rolnych będą załatwiane we władzach administracji ogólnej (art. 1) na zasadach, ustalonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86).

(2) Sprawy funduszu obrotowego reformy rolnej załatwiane będą w urzędzie wojewódzkim łącznie ze sprawami administracji reform rolnych.

(3) Wszyscy urzędnicy, załatwiający we władzach administracji ogólnej sprawy administracji rolnictwa i reform rolnych, z wyjątkiem urzędników kancelaryjnych, są urzędnikami fachowymi w rozumieniu art. 33 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86).

(4) W sprawach administracji reform rolnych, dotyczących obszaru, położonego w dwu lub więcej powiatach, względnie województwach, właściwy będzie starosta, względnie wojewoda, wyznaczony w każdym poszczególnym przypadku przez władzę bezpośrednio wyższą.

K o m i s j e z i e m s k i e. Art. 3. (1) Ustanawia się przy Ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych Główną Komisję Ziemską.

(2) Główna Komisja Ziemska rozpoznaje odwołania, wniesione od orzeczeń wojewódzkich komisyj ziemskich (art. 6); może ona jednak zaskarżone orzeczenie wojewódzkiej komisji ziemskiej zmienić lub znieść z urzędu również w części niezaskarżonej, jeżeli orzeczenie to narusza przepisy prawa.

Art. 4. (1) Prezesem Głównej Komisji Ziemskiej jest z urzędu Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

(2) W zastępstwie Ministra przewodniczy na posiedzeniu Komisji i reprezentuje Ko-

misję nazewnątrz wiceprezes Głównej Komisji Ziemskiej.

(3) Przewodniczyć na posiedzeniach Komisji może również zastępca wiceprezesa Głównej Komisji Ziemskiej, wyznaczony przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art. 5. (1) W skład Głównej Komisji Ziemskiej prócz przewodniczącego wchodzą z głosem stanowczym:

a) jeden członek lub jego zastępca, delegowani przez Ministra Sprawiedliwości z pośród sędziów sądu apelacyjnego;

b) jeden członek lub jego zastępca, delegowani przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z pośród urzędników Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych;

c) dwaj członkowie lub ich zastępcy, powołani przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z pośród kandydatów, przedstawionych w podwójnej liczbie przez właściwe organa samorządu rolniczego lub zrzeszenia tego samorządu, wyznaczone przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

(2) Ponadto Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ma prawo delegować na posiedzenie Komisji urzędników Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, jako referentów z głosem doradczym.

(3) Członkowie Komisji, wymienieni w pkt. a) i b), pełnią urząd do odwołania, członkowie zaś wymienieni w pkt. c) — przez okres dwu lat.

Art. 6. (1) Ustanawia się przy każdym wojewodzie — wojewódzką komisję ziemską.

(2) Wojewódzka komisja ziemska orzeka w sprawach przekazanych jej przez właściwe ustawy.

Art. 7. (1) Przewodniczącym wojewódzkiej komisji ziemskiej jest wojewoda.

(2) W zastępstwie wojewody przewodniczy na posiedzeniu komisji i reprezentuje komisję nazewnątrz urzędnik administracji rolnictwa i reform rolnych, wyznaczony przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

(3) Jeżeli nie może przewodniczyć ani wojewoda, ani urzędnik, wymieniony w ustępie poprzednim, przewodnictwo w komisji sprawuje jeden z urzędników administracji rolnictwa i reform rolnych z wykształceniem prawniczem, wyznaczony przez wojewodę.

Art. 8. (1) W skład wojewódzkiej komisji ziemskiej, prócz przewodniczącego, wchodzą z głosem stanowczym:

a) jeden członek lub jego zastępca, delegowani przez Ministra Sprawiedliwości z pośród sędziów sądu okręgowego;

b) jeden członek lub jego zastępca, delegowani przez wojewodę z pośród urzędników administracji rolnictwa i reform rolnych;

c) dwaj członkowie lub ich zastępcy, powołani przez wojewodę z pośród kandydatów, przedstawionych w podwójnej liczbie przez właściwą izbę rolniczą.

(2) Ponadto wojewoda ma prawo delegować na posiedzenia komisji podległych sobie urzędników, jako referentów z głosem doradczym.

(3) Członkowie komisji, wymienieni w pkt. a) i b) pełnią urząd do odwołania, członkowie zaś, wymienieni w pkt. c), przez okres dwu lat.

Art. 9. (1) Postanowienia art. 62 i 63 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86) stosują się odpowiednio do członków komisyj ziemskich, wymienionych w art. 5 pkt. c) i w art. 8 pkt c).

(2) Przewidziane w tych przepisach uprawnienia wykonywa w stosunku do członków Głównej Komisji Ziemskiej, wymienionych w art. 5 pkt. c), Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art. 10. (1) Członkowie komisyj ziemskich, wymienieni w art. 5 pkt. c) i w art. 8 pkt. c), otrzymują ze Skarbu Państwa za udział w posiedzeniach komisyj ziemskich diety dzienne, a także zwrot kosztów podróży.

(2) Diety dzienne oraz zwrot kosztów podróży dla członków, wymienionych w art. 8 pkt. c) wymienionych w art. 5 oblicza się według V grupy uposażenia, dla członków zaś, wymienionych w art. 8 pkt. c) — według VI grupy uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

Art. 11. (1) Na posiedzenia komisyj ziemskich winni być wezwani wszyscy członkowie komisyj.

(2) Do ważności posiedzeń komisyj ziemskich potrzebna jest obecność trzech członków lub ich zastępców, w tem również przewodniczącego.

(3) Orzeczenia komisyj ziemskich zapadają większością głosów obecnych członków; w razie równości głosów przeważa zdanie, za którem wypowiada się przewodniczący.

(4) Orzeczenia komisyj ziemskich winny być doręczane osobom zainteresowanym.

Art. 12. (1) Postępowanie w komisjach ziemskich jest prowadzone z urzędu.

(2) Posiedzenia komisyj ziemskich są jawne i niejawne. O posiedzeniach jawnych winny być zawiadamiane strony interesowane.

(3) Komisje ziemskie wydają orzeczenia łącznie z rozpoznaniem sprawy na posiedzeniach jawnych w przypadkach przez ustawy dla tych posiedzeń zastrzeżonych, w pozostałych zaś przypadkach — na posiedzeniach niejawnych, bez udziału stron. Narady komisyj ziemskich we wszystkich przypadkach są tajne.

(4) Załatwianie poszczególnych czynności komisje ziemskie mogą zlecić poszczególnym członkom kompletu orzekającego. Główna Komisja Ziemska ponadto może zlecić załatwianie takich czynności wojewódzkiej komisji ziemskiej. Komisje ziemskie przeprowadzają wszelkie dowody, potrzebne do wyświetlenia prawdy.

(5) Koszty postępowania przed komisjami ziemskiemi ponosi Skarb Państwa.

(6) Biegiem spraw na posiedzeniach komisji ziemskiej kieruje przewodniczący, któremu względem stron, zastępców ich i wogóle osób obecnych, nie stosujących się do jego zarządzeń i zakłócających porządek obrad, służy — po uprzedniem upomnieniu — prawo wymierzenia następujących kar porządkowych:

a) grzywny w wysokości do 100 złotych,

b) wydalenia z sali posiedzeń.

Art. 13. (1) Od orzeczeń, wydanych w pierwszej instancji w sprawach administracji reform rolnych przez władze administracji ogólnej oraz wojewódzkie komisje ziemskie i inne organa kolegjalne, służy stronie odwołanie w ciągu czternastu dni po dniu doręczenia orzeczenia, jeżeli poszczególne ustawy nie stanowią inaczej. Postanowienia ustaw specjalnych, ustalających trzydziestodniowy termin odwołania, zostają uchylone.

(2) Termin zaskarżenia orzeczenia władza orzekająca ujawnia w orzeczeniu.

Przepisy końcowe. Art. 14. (1) Z dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego (art. 20) wymienione w poszczególnych ustawach i rozporządzeniach uprawnienia i obowiązki przechodzą:

a) Głównej Komisji Ziemskiej — na Główną Komisję Ziemską, ustanowioną na podstawie art. 3 i 4;

b) okręgowych komisyj ziemskich — na wojewódzkie komisje ziemskie;

c) okręgowych urzędów ziemskich i prezesów okręgowych urzędów ziemskich — na wojewodów;

d) powiatowych urzędów ziemskich, komisarzy ziemskich, podkomisarzy ziemskich oraz delegatów okręgowych urzędów ziemskich — na starostów.

(2) Sprawy administracji reform rolnych na obszarze m. st. Warszawy włącza się do zakresu działania Komisarza Rządu m. st. Warszawy.

Art. 15. (1) Znosi się Komisję Odwoławczą, utworzoną na podstawie art. 8 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. z 1921 r. Nr. 4, poz. 17), w brzmieniu ustalonem w art. 2 ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 725).

(2) Wymienione w poszczególnych ustawach i rozporządzeniach uprawnienia i obowiązki Komisji Odwoławczej przechodzą na terytorjalnie właściwe wojewódzkie komisje ziemskie.

Art. 16. (1) Upoważnia się Radę Ministrów do wydawania w drodze rozporządzeń przepisów w sprawie zniesienia, zmiany składu, trybu postępowania i przenoszenia kompetencji ciał kolegjalnych, współdziałających obecnie na obszarze województw i powiatów z głosem doradczym lub stanowczym w wykonywaniu zadań administracji reform rolnych.

(2) Uprawnienia powyższe nie odnoszą się do komisyj ziemskich (art. 3 i 6), a także, jeżeli chodzi o górnośląską część województwa śląskiego, do Stałego Wydziału, przewidzianego w ustawach osadniczych (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr. 112, poz. 796).

Art. 17. (1) Na obszarze województw: łódzkiego, nowogródzkiego i pomorskiego sprawy administracji reform rolnych, wiązcone do zakresu działania wojewody (art. 1, 2 i 14 pkt. c), załatwiać będą ekspozytury właściwych urzędów wojewódzkich w siedzibie dotychczasowych okręgowych urzędów ziemskich, o ile siedziby te nie zostaną przed dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego przeniesione do właściwych miast wojewódzkich.

(2) Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych:

a) wydadzą bliższe zarządzenia w sprawie organizacji tych ekspozytur i trybu załatwiania w nich spraw;

b) oznaczą termin zniesienia tych ekspozytur.

Art. 18. Zatrudnieni w okręgowych urzędach ziemskich i powiatowych urzędach ziemskich urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi oraz pracownicy kontraktowi, z którymi do dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego nie rozwiązano stosunku służbowego, przechodzą z tym dniem do służby do właściwych urzędów wojewódzkich, względnie starostw.

Art. 19. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 20. (1) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. i obowiązuje na całym obszarze Państwa z zastrzeżeniem postanowień ust. 2.

(2) Postanowienia art. 1, 2, art. 14 pkt. c) i d) i art. 16 wchodzą w życie na obszarze województwa śląskiego w dniu wejścia w życie ustawy śląskiej, dostosowującej ustrój śląskich władz administracyjnych do powyższych postanowień (art. 4 pkt. 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497).

(3) Z dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego tracą moc obowiązującą przepisy w przedmiotach, unormowanych niniejszem rozporządzeniem, w szczególności:

a) artykuły 3—24, 26, 27, 30 i 32 ustawy z dnia 11 sierpnia 1933 r. o zakresie działania Ministra Reform Rolnych i organizacji urzędów i komisyj ziemskich (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 706);

b) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 stycznia 1927 r. o utworzeniu Głównej i Wojewódzkich Rad naprawy ustroju rolnego (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 14).

Nowa placówka doświadczalno-rolnicza. Dnia 12 grudnia b. r. odbyło się w biurze O. T. R. w Rudkach organizacyjne zebranie Rudeckiego Koła Doświadczalnego włościańskiego.

Zebranie zagaił instruktor powiatowy p. K. Reder, przedstawiając obecnym cel powyższego zebrania. Po wygłoszeniu referatu przez p. inż. T. Bloka, kierownika Koła doświadczalnego dużego, o wynikach tegorocznych doświadczeń i przedstawieniu znaczenia tych doświadczeń dla rolnictwa, scharakteryzował działalność i znaczenie organizacji Kół doświadczalnych. Delegat M. T. R. p. inż. A. Lityński, podkreślał znaczenie prac doświadczalnych dla gospodarstw małorolnych. Następnie omówiono stronę organizacyjną Koła włościańskiego. Do Koła przystąpili wszyscy obecni małorolni w liczbie 14. Do Zarządu Koła wybrano p. Przyszlaka jako przewodniczącego i p. Opalińskiego jako zastępcę.

Po podpisaniu deklaracyj członkowskich omówiono program doświadczeń wiosennych. Doświadczenia te będą przeprowadzone u kilku członków, jako doświadczenia ścisłe, u pozostałych w formie demonstracyj pokazów polowych. Dyskusja była bardzo ożywiona i wykazała duże zainteresowanie ze strony obecnych małorolnych prowadzonemi i projektowanemi pracami doświadczalnemi. Część obecnych wpłaciła samorzutnie całoroczną wkładkę członkowską, obiecując jednać na członków Koła większą ilość małorolnych.

Badanie nasion oleistych. Podajemy do wiadomości ogółu producentów roślin oleistych treść okólnika Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych, który ma dla produkcji nasion oleistych doniosłe znaczenie. Zwracamy uwagę na to, że dążeniem sfer rolniczych i Ministerstwa jest oparcie produkcji oleju o surowiec krajowy, co umożliwi rozszerzenie uprawy nasion oleistych, w pierwszej linji rzepaku, maku, lnu i konopi, a następnie rzepiku, słonecznika i soi.

„W Oddziale P. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy prowadzone są badania nad chemicznemi i fizycznemi właściwościami krajowych olejów. Do badań tych potrzebny jest obfity materjał analityczny, pochodzący z różnorodnych warunków klimatycznych i glebowych Państwa.

Wobec tego, że badania te mogą mieć doniosłe znaczenie dla oceny wartości produkowanych w kraju nasion oleistych, Ministerstwo prosi o dostarczenie pod adresem Oddział P. I. N. G. W. w Bydgoszczy, Al. Ossolińskich nr. 2 próbek następujących nasion, uprawianych w okolicy: lnu, konopi, słonecznika, maku, rzepaku, rzepika i soi. Każda próbka powinna zawierać nie mniej niż 200 gr nasion i następujące objaśnienia: 1) nazwa gatunku botanicznego (np. rzepak lub rzepik itd.), 2) nazwa odmiany, 3) miejsce uprawy, 4) charakterystyka gleby, z której zebrano nasienie, 5) sposób uprawy, 6) nawożenie 7) ogólne dane o przebiegu wegetacji, 8) przedplon, 9) rok zbioru, 10) uwagi specjalne, 11) dane, choćby przybliżone lecz możliwie liczbowe o rozmiarze produkcji rośliny w rejonie zamieszkania korespondenta.

Pożądane jest nadesłanie przez Zakład próbek tych samych roślin, które były w roku ubiegłym badane."

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

Niniejszem zwracamy się z prośbą do Zarządów Oddziałów i Kół, by najdalej do 15 stycznia 1934 r. ściągnęły zaległe i bieżące składki od członków do poszczególnych Oddziałów i Kół należących i by należne składki Zarządowi Głównemu jak najrychlej przekazały. Równocześnie wspomniane Zarządy zechcą sporządzić sprawozdania finansowe i z czynności w roku 1933, tak, by mogły zwołać i odbyć walne zebrania przed Zjazdem Delegatów we Lwowie. Dotychczas jedynie Oddział Związku w Ropczycach, pozostający pod kierownictwem P. Witkowskiego Stanisława, ściągnął i nadesłał zaległe i bieżące składki za co Zarząd Główny p. Witkowskiemu jako Przewodniczącemu Oddziału i Zarządowi Oddziału na tem miejscu wyraża podziękowanie.

— : —

Z okazji Nowego Roku ślemy Zarządom Oddziałów i Kół Związku, oraz P. T. Członkom, Sympatykom i życzliwym Związkowi pracownikom serdeczne życzenia wszelkich pomyślności — oby przyszły rok przyniósł wreszcie upragnioną poprawę stosunków gospodarczych a przez to poprawę sytuacji pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Śp. Dr. Stanisław hr. Mycielski.

W dniu 8. XII. 1933 odszedł przedwcześnie, bo w 69 roku życia, wielki mąż, patrjota, człowiek głębokiego rozumu, czystego serca, cichy dobroczyńca, pionier pracy i twórczości piękna, zamykając za sobą bramę wieczności w chwili, kiedy był nam tak bardzo potrzebny.

Śp. dr. Stanisław hr. Mycielski rozpoczął swe życie, czyniąc zawsze i wszystkim — kogo znał — dobrze. Życie Jego to łańcuch szlachetnych czynów.

Niepohamowana Jego wytrwała energja, ani na chwilę nie pozwoliła Mu odpocząć i — jakby przeczuwał swój przedwczesny zgon — z tem większym wysiłkiem nieprzerwanie ciężką pracą tworzył dobro naokół.

Szlachetne Jego czyny wszędzie — tak jako Marszałka powiatu jak i właściciela ukochanej Nienadowej wszystkim wryły się głęboko w sercach i pamięci.

Rozmach Jego przykładnej i pełnej poświęcenia pracy widzi się od dziesiątek lat nie tylko na pięknym wzorze Jego niwy i podwórza, ale w przemyśle gospodarstwa i kraju, który pragnął całem sercem, jak dobry patrjota, podnieść, upiększyć i upodobnić do naszych zagranicznych sąsiadów.

Myślą tego piękna żył, wytężając wszystkie siły do urzeczywistnienia szlachetnych postanowień.

Świetlana Jego postać była nam bardzo droga i miła, bo świeciła zawsze wielkim rozumem, rozwagą i sprawiedliwością.

Wiele nauczyliśmy się od Niego i było nam z Nim dobrze...

Padł pod brzmieniem pracy — odszedł — zostawiając głęboki ból w sercach niezliczonej rzeszy szczerze Mu oddanych wielbicieli. Tak oni, jak piękna Nienadowa z prawdziwem Go żegnają żalem, przyrzekając zachować Go w głębokiej pamięci.

Niech Mu ziemia będzie lekką!

F. S.

Zniżka cen książek. Niezależnie od przeprowadzonej już na początku bieżącego roku generalnej obniżki cen swoich wydawnictw, T-wo Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza — przeprowadziło dalszą zniżkę cen na znacznej części książek, głównie z cyklu „Encyklopedja Gospodarstwa Wiejskiego" i „Praktyczne Podręczniki Rolnictwa", przyczem większą zniżkę zastosowano do książek droższych, stosownie do potrzeb i przygotowania danego czytelnika. Katalog ten można otrzymać bezpłatnie z Księgarni Rolniczej w Warszawie (Mazowiecka 10) po nadesłaniu dokładnego adresu.

W ostatnich tygodniach ukazały się następujące ciekawsze i ważniejsze nowe książki rolnicze:

	zł
Kieszonkowy Kalendarz Rolniczy — notatnikowy — na r. 1934 . . .	3.50
Kalendarz Gospodarski — czytankowy — na r. 1934	1,50
Kieszonkowy Kalendarz Ogrodniczy i Pszczelarski (z notatnikiem) . .	3.—
Ludkiewicz Z. Prof. Hodowla bydła, str. 42	0,30
Grzyb domowy i najnowsze środki do walki z nim, str. 16	0.40
Ihnatowicz Z. Zabezpieczenie interesów rolnictwa w zbycie produktów rolnych, str. 32	1.—
Nowicki S. Najważniejsze choroby i szkodniki drzew i krzewów owocowych, str. 144	1.70
Pamiętnik III Zjazdu Zw. Rolników z W. W. Część I — Organizacja zbytu wytworów rolnych, str. 100	2.—
Niklewski Br. Prof. Fizjologja roślin, str. 332	12,—

Wszystkie powyższe nowości posiada na swych półkach Księgarnia Rolnicza w Warszawie (Mazowiecka 10).

Spółdzielnie Związkowe w Polsce. Ilość spółdzielni, zrzeszonych w Związkach rewizyjnych, wynosiła na początku 1933 r. — 11.755. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość spółdzielni związkowych wykazuje zmniejszenie o 281 spółdzielni (przybyło 537, ubyło 818).

W tej liczbie było: spółdzielni konsumentów 1.520, oszczędnościowo-pożyczkowych 5.428, rolniczych 4.574, rzemieślniczych 34, robotniczych 51, przedsiębiorców 146.

Z tej liczby Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych zrzesza 3.936 spółdzielni (oszczędn.-poż. 2.841, rolniczych 1.070, różnych 25), Unja Związków Spółdzielczych w Polsce zrzesza 1.445 spółdzielni (konsumentów 213, pożyczkowo-oszcz. 730, rolniczych 452, różnych 73). Związek Spółdzielni Spożywców zrzesza 821 spółdzielni (konsumentów 803), różnych 18).

Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych zrzesza 286 spółdzielni konsumentów.

Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych i Bud. Mieszk. zrzesza 41 spółdzielni.

Związki Ukraińskie zrzeszają 3.337 spółdzielni (konsumentów 128, oszczędn.-poż. 448, rolniczych 2.707, różnych 54).

Związki Niemieckie zrzeszają 900 spółdzielni (konsumentów 25, poż.-oszczędn. 501, rolników 356, różnych 18).

Związki Żydowskie zrzeszają 986 spółdzielni (oszczędn.-poż. 898, różnych 88).

Plan akcji wzmożenia owczarstwa w Polsce. Inż. Stanisław Jełowicki wygłosił na posiedzeniu Komitetu do spraw owczarstwa w ubiegłym miesiącu referat p. t. „Kierunki hodowlane na poszczególnych terenach i nastawienie pracy związków hodowlanych". W referacie tym przedstawia poniższy plan akcji:

a) Bank Rolny uruchomi specjalny kredyt dla rolników województw centralnych i dla tych z Małopolski, którzy znajdują się w strefie owcy wełnistomięsnej na zakup gniazd zarodowych złożonych z 50 maciorek i tryka, a pochodzących z województwa pomorskiego, czy też poznańskiego i zakupionych za pośrednictwem tamtejszych związków hodowlanych. Wysokość takiego kredytu wynosiłaby dla jednego gniazda około 3000 zł. Kredyt tego rodzaju musiałby być nisko procentowy (najwyżej 5%) i zwrotny w okresie sześciu lat w ratach półrocznych po 250 zł. plus odsetki. Gotówka byłaby wypłacana przez bank nie starającemu się o kredyt, lecz odnośnemu związkowi, za pośrednictwem którego dokonano zakupu owiec, na podstawie wystawionego rachunku oraz upoważnienia petenta. Kredyt ten powinien być udzielany w szybkim tempie bez wiel-

kich formalności na podstawie wniosku odnośnego związku hodowlanego, a w braku tegoż izby rolniczej.

b) Przez Związek Ziemian należałoby przeprowadzić silną propagandę na rzecz zakładania owczarni w ścisłem porozumieniu z Pomorskim Związkiem hodowców owiec i Wielkop. Towarzystwem hodowli owiec.

c) Związki hodowlane ziem zachodnich powinny utworzyć specjalnie silnie rozbudowany dział pośrednictwa sprzedaży materjału hodowlanego. Zakupy powinny się odbywać dwa razy w roku w stałych terminach w jesieni i na wiosnę.

d) Właściciele owczarni, założonych na tej drodze, powinni się zobowiązać do wstąpienia do właściwego związku hodowlanego oraz do poddania swej owczarni fachowej opiece sortjera.

e) Związki, zrzeszające tego rodzaju owczarnie, powinny zapewnić tym nowopowstałym hodowlom należyty zbyt na produkty hodowlane oraz przygotować odpowiedni zastęp fachowych owczarzy, bez których trudno będzie prowadzić hodowlę.

f) Majętnościom, które założą owczarnie należy przyznać specjalne wyłączenia dla owiec (0,50 ha na maciorę) z art. 5 ustawy o reformie rolnej oraz ulgi w podatku gruntowym i to za każde 50 macior 2% ulgi.

Reasumując powyższe, przychodzę do następujących konkluzyj:

1) Należy ustalić w hodowli owiec trzy zasadnicze strefy kierunków użytkowych, a mianowicie dla owcy wełnisto-mięsnej, kożuchowej i górskiej.

2) Powołać do życia przy Komitecie do spraw owczarstwa dwie komisje fachowe: jedną dla owcy o kierunku wełnisto-mięsnym, a drugą dla owcy o kierunku kożuchowym.

3) Akcję, zmierzającą do poprawy włościańskiej hodowli owiec, skoncentrować w strefie owcy o kierunku wełnisto-mięsnym.

4) Powołać do życia przez uznanie szereg owczarni zarodowych dla produkcji tryków na stacje hodowlane.

5) Inspektorów hodowli owiec podzielić na specjalistów owcy wełnisto-mięsnej i kożuchowej i zależnie od fachowości przydzielać do prac w odnośnych strefach hodowlanych.

6) Hodowcom należącym do związków hodowlanych pozostawić dowoli wybór kierownika owczarni (sortjera), a tem samem zawód sortjerski uznać jako wolno-praktykujący.

7) Dążyć na terenie związków hodowlanych do chowu owiec mięsnych typu angielskiego oraz do pogrubienia merinoprekosów przez przekrzyżowanie ich owcami rasy Ile-de-France.

8) Przeprowadzić silną propagandę na rzecz zakładania owczarni w majątkach większej własności rolnej przez zakup materjału hodowlanego ze związków ziem zachodnich.

9) Powołać do życia centralną organizację hodowli owiec.

Sprostowanie. Prostujemy błąd w artykule p. Ost. Ost. w nrze 50 „Rolnika“ w „To i owo“. Cena przeciętna za sztukę wynosi 3.721 a nie 9.721 jak mylnie podano.

Sprostowanie. W artykule p. St. Groblewskiej „Co może być pomocą w pracy hodowlanej“ prostujemy błąd na stronie 776 w nrze 49 „Rolnika“. W zestawieniu rocznych przeciętnych mleczności, w podaniu ilości przeciętnego procentu tłuszczu za rok 1930/31. ma być 4.04, zamiast 0,04 jak mylnie wydrukowano.

Djablik drukarski sprawił, że w szeregu numerów tekst ogłoszenia znanej firmy bławatnej F. Orzechowski, zamieszczanego w rubryce „Wypróbowane źródła zakupu“, był zniekształcony. Przepraszając za tę omyłkę, zwracamy uwagę na tekst właściwy, znajdujący się w numerze bieżącym.

Administracja.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

260. Pan Minister opieki społecznej, wystosował okólnik do Kas chorych, Z. U. P. U. i Zakładu Ubezp. od wypadków we Lwowie, w sprawie ulg przy spłacie zaległości. Jakie jest pełne brzmienie tego okólnika, względnie gdzie można go nabyć? *J. R.*

261. Czy pracownicy umysłowi: urzędnicy rolni, zarządcy i leśnicy należą obecnie do Kasy Chorych — czy też nie? W związku z nową ustawą do Kas Chorych nie należą a Kasa rości sobie do nich nadal pretensje. *E. S.*

262. Jak wykonać najprościej próbę siły kiełkowania nasion? *Br. N.*

ODPOWIEDZI.

Ulgi w spłatach zaległości w Z. U. P. U. i Z. U. od wypadków.

(Odpowiedź na pytanie 260).

Z końcem listopada bież. roku nadesłało Minist. Opieki Społecznej do Zakładu Ub. Prac. Umysłowych i Zakładu Ubezpieczeń od wypadków okólnik w sprawie stosowania ulg przy spłacie zaległych opłat i składek do wspomnianych Zakładów. Okólnik ten przeznaczony jest jedynie dla wspomnianych Zakładów i w oryginale nabyć go nie można. Podajemy poniżej treść okólnika tego w dokładnem brzmieniu: „Ministerstwo Opieki Społecznej Nr. 4086/U. F. W sprawie ułatwienia w spłacie zaległych składek i opłat. Warszawa, 17. XI. 1933 r. Okólnik. Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczp. Polskiej o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Projekt ten ze względów technicznych nie mógł się ukazać pod postacią dekretu Prezydenta Rzeczp., a przeprowadzony będzie na obecnej sesji sejmowej w formie ustawy. Okoliczność powyższa opóźnia wprawdzie formalne wejście w życie projektu, nie stoi jednak na przeszkodzie stosowaniu już obecnie zasad wspomnianej ustawy przez instytucje ubezpieczeń społecznych, które, jak każda osoba prawna, władne są w granicach przepisów prawa rozporządzać swym majątkiem. Z tych względów Zakład Ub. Prac. Umysłowych, oraz Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie winny zastosować w stosunku do zaległych składek i opłat, których termin płatności upłynął przed 1. X. 1931 r. następujący tryb postępowania:

1) W razie hipotecznego zabezpieczenia zaległości, wymienione Zakłady rozłożą spłatę tych zaległości na raty (roczne, półroczne, kwartalne, miesięczne) płatne w ciągu 10 lat, począwszy od 1. I. 1935 r. i przy oprocentowaniu 4½% rocznie od 1. X. 1933 r.

2) W razie braku hipotecznego zabezpieczenia zaległości, wymienione Zakłady rozłożą spłatę zaległości na raty (roczne, półroczne, kwartalne, miesięczne) płatne w ciągu lat 3, poczynając od 1. I. 1935, zaś zaległe należności, przypadające od samorządów terytorjalnych i innych osób prawa publicznego na raty płatne w ciągu lat 10. począwszy od 1. I. 1935 r.

3) Wartość majątku nieruchomego, mającego stanowić zabezpieczenie zaległości ustalają Zakłady. Dla oceny majątku nieruchomego miarodajny jest stan faktyczny, tudzież wartość obiegowa w dniu dokonania wpisu hipotecznego. Dla zorjentowania się w wartości objektów majątkowych mogą służyć szacunki instytucyj kredytu długoterminowego, oraz urzędów skarbowych o ile dokonane zostały po 1. I. 1931 r.

4) Zabezpieczenie hipoteczne zaległości uznane będzie za wystarczające, o ile odpowiadać będzie warunkom, wymaganym w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 15. II. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 141) dla zabezpieczenia pożyczek hipotecznych. W wypadkach jednak, gdy pracodawca nie może dostarczyć takiego zabezpieczenia, Zakłady mogą, za zezwoleniem władzy nadzorczej, zahipotekować zaległości z pominięciem warunków, wymaganych w powyższem Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczp.

5) Pracodawcy, którzy nie uiszczą w ustalonych terminach 2 kolejnych rat, tracą prawo do korzystania z przyznanych ulg, przyczem zaległości zabezpieczone hipotecznie stają się natychmiast wymagalne (odpowiednią klauzulę należy zamieścić we wpisie hipotecznym).

6) Ulgi przyznane pracodawcom, na mocy niniejszego okólnika, nie powinny być stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnie złej woli pracodawcy.

7) Zakłady zawiadamiają niezwłocznie zainteresowanych pracodawców o przysługujących im na mocy niniejszego okólnika ulgach, oraz wstrzymają wszczętą egzekucję tych zaległości, których spłata zostanie uregulowana w myśl niniejszego okólnika.

8) Zakłady winny nadsyłać w terminie 15-dniowym do bezpośredniej władzy nadzorczej wykaz załatwionych w ciągu każdego miesiąca spraw, związanych z wykonaniem niniejszego okólnika.

Minister Dr. St. Hubicki, m. p.“

Zakłady Ubezpieczeń, wymienione w okólniku, wstrzymują się narazie ze stosowaniem tegoż, oczekując ukazania się rozporządzenia wykonawczego do ustawy scaleniowej. Rozporządzenie wykonawcze — jak nam wiadomo — ze względów technicznych ukaże się w terminie późniejszym, niż początkowo przewidywano — zatem i ulgi w okólniku podane stosowane będą z pewnem opóźnieniem, którego narazie przewidzieć nie można.

Zbigniew Zaklika.

Nowa ustawa a roszczenia Kasy Chorych.

(Odpowiedź na pytanie 261).

W myśl ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28. III. 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396 z 1933 r.) obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają jedynie w zakresie art. 212 i 213, t. j. mają prawo do świadczeń ze strony pracodawców rolnych w zakresie w art. tych podanych: 1) pracownicy rolni, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych, oraz przy meljoracjach i komasacjach, jak również w zakładach pracy, ściśle z temi gospodarstwami związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, 2) pracownicy umysłowi gospodarstwa wiejskiego t. j. wyżej wymienionych zawodów, wyszczególnieni w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczp. z dn. 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych jako to: zarządcowie i kierownicy wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z niemi przedsiębiorstw, oficjaliści rolni i leśni i t. p.

W myśl zatem wspomnianej wyżej ustawy i w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29. IX. 1933 r. w sprawie wejścia w życie art. 212 i 213 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 560 ex 1933 r.), wymienieni wyżej pracownicy umysłowi i robotnicy nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby, określonemu ustawą z dn. 19. V. 1920 r.

(Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272 z 1920 r.) Żądanie Kasy Chorych, by ubezpieczyć zarządców rolnych i leśnych, jest bezprawne i świadczy albo o nieznajomości ustawy ze strony zarządu odnośnej Kasy Chorych, albo też polega na nieporozumieniu. Jako żądaniu bezprawnemu należy się stanowczo przeciwstawić.

Zbigniew Zaklika.

Próba siły kiełkowania nasion.

(Odpowiedz na pytanie 262).

Najprościej, wedle sp. prof. F. Kotowskiego, próbę siły kiełkowania nasion wykonuje się w sposób następujący: Na głęboki talerz, wyłożony 2—3 warstwami bibuły szwedzkiej, zwilgoconej (woda nie powinna stać na dnie talerza), układamy odliczone 100 sztuk nasion i przykrywamy drugim talerzem. Tak zestawiony kiełkownik trzymamy w ciepłem miejscu (15—20% Celzjusza), a po upływie 24 godzin, od chwili umieszczenia w talerzu nasion, regularnie codzień notujemy ilość kiełkujących nasion. Dolewamy w miarę potrzeby wody, wreszcie po trzech tygodniach liczenie przerywamy, i sumując kolejne notowania, otrzymujemy siłę kiełkowania danej próbki nasion. Wskazane byłoby prowadzenie 2 lub 3 równolegle biegnące obserwacje, by znaleźć przeciętną wartość dla siły kiełkowania.

G.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kilka uwag w sprawie artykułu p. L. R. „O zmianie programu propagandy rolniczej“*) W artykule pod powyższym tytułem Autor stwierdzając błędność dotychczasowej akcji oświatowo rolniczej, oraz stawiając tezy (w odniesieniu do Województw południowo-wschodnich), że winny dla podniesienia ceny płodów rolnych: a) obniżyć areał upraw zbóż i tem samem zmniejszając podaż wpłynąć na zwyżkę cen, b) propagując nawrót do gospodarki ugorowej i hodowli owiec, popełnia — zdaniem mojem — błąd. Powoływanie się na przykłady krajów zamorskich, jak Brazylja, Kanada i t. d., które chcą wywołać zwyżkę cen produktów przez się produkowanych, uciekają się do kurczenia upraw, ekstensyfikacji gospodarstw i nawet jak Brazylja do palenia nadwyżek kawy, nie dadzą się odnieść do stosunków polskich, gdyż kraje uprzednio wymienione, będąc wielkiemi eksporterami, których nadwyżki eksportowe i rezerwy z lat ubiegłych wielokrotnie przewyższają pojemność rynków światowych, zmuszone są dla podniesienia cen kurczyć swą produkcję. Polska natomiast, będąc eksporterem jedynie nieznacznych, w odniesieniu do komsumcji krajowej, ilości żyta i jęczmienia, w odniesieniu natomiast do pszenicy, z wyjątkiem lat 1928 i 1931 jest stale importerem mniejszych lub większych ilości. Kurczenie więc produkcji krajowej wywoła w pierwszym rzędzie zwiększenie importu, co w żadnym wypadku w interesie Państwa nie leży. Wracanie do gospodarki ugorowej uważałbym również za niewłaściwe, gdyż: a) związane byłoby to z wprowadzeniem chaosu na szereg lat do ustalonych już płodozmianów, b) nie spowoduje urentownienia produkcji danej rośliny, gdyż pozostawiając na tym samym poziomie wysokość ciężarów, jak podatki, koszta administracji i t. d., na obszar o 1/4 mniejszy, daje jedynie nieznaczny zysk na zmniejszeniu ilości zużytych nawozów sztucznych, natomiast obniża dochód brutto.

Czy nakoniec obniżka zbiorów byłaby związana z nadwyżką cen, wątpię również. Najlepszy przykład tego mieliśmy w roku 1932, gdy pomimo katastrofalnego nieurodzaju pszenicy i niedoboru około 5 miljonów tonn, ceny pszenicy do lutego 1933 roku trzymały się na bardzo niskim poziomie i zaczęły zwyżkować wtedy, gdy rolnik nie miał już prawie zupełnie pszenicy na sprzedaż.

Opłacalność produkcji zbóż nie jest u nas tak ściśle związana, jak w państwach zamorskich, z kurczeniem upraw, gdyż będąc państwem, stojącem na granicy samowystarczalności, nadwyżki eksportowe posiadamy bardzo nieznaczne; związana jest natomiast ściśle z tą czy inną polityką agrarną państwa.

Pierwszym warunkiem urentownienia produkcji roślinnej byłaby taka polityka państwa, która, zapomocą odpowiednich stawek celnych i kontyngentów zbożowych, zapewniłaby równowagę popytu i podaży na rynkach krajowych i tem samem umożliwiła do doprowadzenia do jakiego takiego porządku chaosu, panującego na naszych rynkach zbożowych.

B.

*) Vide 50 Nr. „Rolnika“.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Produkcja i przemysł ziemniaczany w Polsce. „Codzienna Gazeta Handlowa“ drukuje artykuł p. Wiesława Tucholki, zawierajacy szereg uwag, z których podajemy poniższe:

Roczny plon ziemniaków w Polsce wynosi około 30 milj. ton, stanowiąc jeden z najważniejszych rodzajów ziemiopłodów produkowanych na lekkich glebach polskich. Ponieważ w produkcji ziemniaczanej i przemyśle przetwórczym tej dziedziny panuje dotychczas gospodarka bezplanowa, nic dziwnego, że w warunkach dzisiejszego kryzysu ten produkt rolny wykazał deprecjację wartości, graniczącą już z absurdem gospodarczym.

Poradoksy gospodarcze w dobie obecnej dość często mają miejsce. Znane są przecież fakty celowego zatapiania okrętowych ładunków, tysięcy bel bawełny lub palenia kawą w paleniskach parowozów brazylijskich, podczas gdy we wszystkich krajach niemal bez wyjątku, armje bezrobotnych pozostają bez chleba. Nas bardziej jednakowoż winnaby obchodzić niedaleka już możliwość pozostawiania plantacyj polskich na zimę z niewykopanymi ziemniakami, ponieważ cena, jaką można osiągnąć za nie na rynku, nie pokryje być może nawet kosztów wykopków i transportu do odleglejszego miejsca zapotrzebowania.

Spichlerz ziemniaczany polski w jej zachodnich dzielnicach, notował w ostatniem 5-leciu spadek cen ziemniaka przemysłowego na rynku wewnętrznym z 40 gr. za kg % do 12 gr. Już drugi rok stolmy bezradni wobec zniknięcia jakiejkolwiek możliwości wywozu ziemniaków jadalnych wskutek prohibicyjnych ceł i zarządzeń kontyngentowania ze strony naszych dotychczasowych odbiorców: Anglji, Francji i Szwajcarji.

Zbyt ziemniaka na rynku wewnętrznym utrudniają a nawet uniemożliwiają, nie idące w parze z potanieniem tego produktu, sztywne przewozy kolejowe, które wyrażone w cenie rynkowej ziemniaka wzrosły w porównaniu do warunków w r. 1928/29 przeszło trzykrotnie.

Przyjmując przeciętną skrobiowość na 17% i spadek ceny ziemniaka przemysłowego tylko 10 gr na 1 kg%, wyrażając się również w cenie gatunków jadalnych, oraz pastewnych, otrzymujemy obniżenie wartości, spowodowane spadkiem ceny tego jednego tylko ziemiopłodu w kwocie pół miljarda złotych.

Obecny stan rzeczy, sięgający granicy nieopłacalności uprawy ziemniaka, spowodować musi ograniczenie produkcji przetworów ziemniaczanych z wielką szkodą dla polskiego rolnictwa i odnośnego przemysłu przetwórczego. Tak fatalna sytuacja winna nakłonić rolnictwo i przemysł do wspólnego wysiłku dla stworzenia podstaw organizacji, któraby mogłaby się przyczynić do polepszenia warunków zbytu przetworów ziemniaczanych a temsamem i ziemniaków.

Trudności zagadnienia ziemniaczanego, które zwalczyć musi Polska, istnieją również w innych krajach, tam jednakże zastosowano różne środki zaradcze, z któremi pożyteczne będzie zapoznać się bliżej.

TO I OWO

Czy zaprzysiężeni strażnicy leśni uprawnieni są do noszenia broni bez odrębnego zezwolenia?

Sprawa opłat stemplowych, w związku z uzyskaniem zezwolenia na noszenie broni przez straż leśną, bywa nieraz poruszana przez zainteresowane czynniki i wysuwane jest żądanie o zniesienie tej opłaty przy wydawaniu takiego pozwolenia dla straży ochrony lasowej.

Według mego zdania, o ile chodzi o zaprzysiężoną straż leśną, a z reguły taka bywa, uzyskanie zezwolenia na noszenie broni jest niepotrzebne, gdyż już sama

okoliczność zaprzysiężenia danego strażnika uprawnia go do noszenia broni dla ochrony lasowej. Wywodzę to z następujących przepisów:

Art. 21 Rozp. Prez. Rzeczyp. z dn. 27/10. 1932 r. (poz. 807 Dz. U. R. P. r. Nr. 94 ex 1932) powiada, że postanowienia art. 18 tegoż rozporządzenia, iż „broń można nabywać, posiadać lub nosić w celach osobistych tylko na zasadzie pozwolenia władzy“ nie mają zastosowania „do osób, które z tytułu swej służby publicznej lub swego charakteru służbowego i zgodnie z właściwemi przepisami prawnemi uprawnione są do posiadania, albo do posiadania i noszenia określonego rodzaju broni, o ile chodzi o taką broń“.

Otóż § 53 austrjackiej ustawy lasowej z dnia 3. XII. 1852 postanawia: „Personel zaprzysiężony dla ochronnej służby leśnej wedle § 52 uważany będzie w służbie leśnej za straż publiczną, używa w tym względzie wszystkich, na ustawach opartych, praw przysługujących osobom urzędowym i strażom cywilnym i ma prawo nosić w służbie zwykłą broń“.

Paragraf ten obowiązuje i teraz, gdyż nie został zniesiony w punkcie 3 art. 59 Rozp. Prez. Rzeczyp. z dnia 24/VI. 1927 r. o ochronie lasów.

Z przytoczonych przepisów wynika jasno, że o ile strażnik lasowy jest zaprzysiężony, może nosić broń w celu ochrony lasu, bez odrębnego zezwolenia.

Władze administracyjne jednakże nie praktykują tak i żądają uzyskania zezwolenia na noszenie broni, również przez zaprzysiężonych strażników leśnych.

Gdyby to moje zapatrywanie było słuszne i spowodowałoby odnośne czynniki do wyjaśnienia tej sprawy po myśli moich wywodów, byłoby to ulgą dla ogółu zainteresowanych, którzy w obecnych ciężkich czasach odczuwają ponoszenie wydatków na te opłaty.

Ł. Melzer, Krzywcze n/D.

Qui pourras? Na niezwykły okaz naszej hodowli koni pełnej krwi, tak pod względem wyjątkowej odporności, jak i pod względem rodowodu, chcę tu zwrócić uwagę hodowców. Jako dwulatek w r. 1932 biega Qui pourras? w Warszawie 13 razy. Jest trzy razy trzeci, dwa razy drugi, ostatni bieg wygrywa, zarabiając 3.390 zł.

Jako trzylatek w 1933 biega ten ogierek aż 26 razy, w ciągu 6½ miesiąca. Po trzech biegach w maju w Warszawie, między niemi w hcp. 6.000 zł, (raz był trzeci), startuje pierwszego czerwca w biegu sprzedaży o nagr. 4.000 zł, ten bieg wygrywa i przechodzi z rąk ppułk. Schweizera, w rece p. Mieczkowskiego, który go zabiera do Lwowa. Tam po dwóch biegach, za drugim razem był drugi, przechodzi w rece stajni Podhalanki, w której kolorach biega we Lwowie i Lublinie szesnaście razy, w czem tylko cztery razy bez miejsca. Odkupiony na jesień przez p. Mieczkowskiego, przewieziony napowrót do Warszawy, biega w jego kolorach trzy razy, raz bez miejsca, drugi raz drugi, i znów wygrywa bieg sprzedaży nagr. 2.000 zł dnia 11. XI. Nabywca, p. Froman, puszcza go za trzy dni w biegu o 1.200 zł, który wygrywa.

Cyfrowy rezultat kampanii wyścigowej 1933 r. tak się przedstawia: Biegał 26 razy, był 7 razy I-szy, 4 razy II-gi, 5 razy III-ci. Wygrał 11.230 zł. Od 3 maja do 18 listopada bez przerwy współzawodniczy w biegach, to nie każdy koń potrafi. Odporność tego konia tem jaskrawiej się przedstawia, że już jako 2-latek, choć mały i słabo rozwinięty, nie był oszczędzany, a jako 3-latek, aż pięć razy zmieniał właściciela, czyli, że ten koń był bezwzględnie eksploatowany, bo traktowany jak karta do gry.

Interesującym wobec tak wyjątkowej odporności będzie jego rodowód:

ur. 1930 Qui pourras?*) gn.

- Kobra
  - Elle se gobe
    - Intrigant
    - Lauda
      - (Lara — Flageolet)
      - (Augusta . . . . Maria)
  - Pol. gal.
    - Mitręga
    - Farurey (Flying Fox)
- Turnalik
  - Duma
    - Farurey
    - Dummheit (Xaintrailles - Flageolet) (Flying Fox)
  - Krasnoludek
    - Mitręga
    - Farurey (Flying Fox . . . . Maria)

Jest to więc potrójny inbreed, jakiego — prócz w stadzie „Klimkówka“ i byłym stadzie Trzcienieckim p. A. Youngi, nikt wogóle w chowie pełnej krwi u nas nie popełnia. Kobra wcale nie biegała. Turnalik wygrał wprawdzie szczęśliwemi zbiegami okoliczności dwa biegi z przeszkodami, lecz prócz idealnego temperamentu i przyziemnej budowy swego dziada Farureya, najmniejszej klasy nie wykazał, w każdym razie nie może iść w porównanie ze synem. Konstatuję tu tylko fakt, że Qui pourras? jako wnuk dwóch rodzonych braci, a prawnuk trzy razy występującego syna Flying Fox'a, nie jest nic gorszy od produktów z innych kopulacyj, a odznacza się specjalnie żywotnością, której braku w tak bliskiem pokrewieństwie spłodzonych jednostkach wierzący w doktryny naukowe zwykli się dopatrywać.

Oto przykład jak teoretycy się mylą.

Ost.-Ost.

*) Identyczne rodowody jak Qui pourras?, t. j. rodzice po rodzonych braciach Pol. Gal. i Krasnoludku z potrójnym w dodatku inbreedem na Farureya mają z dotąd startujących: Zeppelin (jako 2 i 3 l. wygr. Lwów—Łódź 4.240 zł); Lauda III (jako 2 i 3 l. wygr. Warszawa 5.350 zł); i dwulatki: Medaille d'or (wygr. Lwów 1933 r. 3 I-sze nagr. i 2.780 zł) i Contessin (wygr. Lwów 1933 r. 2 I-sze nagr. i 1.890 zł).

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Niepewny nastrój na rynkach światowych. Niepewny nastrój giełd światowych, panujący od kilku miesięcy jeszcze bardziej się pogłębił. Argentyna znowu ukazała się na rynku. Rząd argentyński ustalił ceny minimalne na pszenicę, po których nabywa ją od farmerów, a nadwyżki wywozi zagranicę, sprzedając po cenach rynkowych. Ten stan rzeczy wywołuje nowy nacisk na rynki światowe, co spowodowało nową zniżkę pszenicy o 15 ct holenderskich. Obniżenie wartości Peso o 10%, umożliwiło na razie lokowanie pszenicy argentyńskiej na rynku angielskim, wobec pewnej stabilizacji funta sterlinga. Deklaracje prezydenta Roosevellta w sprawie dalszej dewaluacji dolara nie przyczyniają się do ożywienia rynku zbożowego. Pomimo zakupów złota, dokonanych przez rząd amerykański, kurs dolara utrzymuje się na obecnym poziomie, a ceny pszenicy, wbrew oczekiwaniom prezydenta, nie idą wgórę.

Stagnacja, panująca na rynkach światowych, ma bezwzględnie ostry charakter, i wywołana jest względami niepewnej sytuacji nietylko ekonomicznej, ale przedewszystkiem politycznej w stosunkach międzynarodowych. Paradoksalne jest jednak niewątpliwie zjawisko, że jednocześnie zaobserwować można poprawę na pewnych odcinkach życia gospodarczego, jak np. w bardziej ożywionym handlu drzewem, który ma miejsce również i w Polsce. Niektórzy ekonomiści tłumaczą tę poprawę pewnem przystosowaniem się niektórych krajów do warunków kryzysowych. Pomimo ogólnie niepomyślnego stanu w Stanach Zjednoczonych i tam daje się zauważyć pewne uspokojenie, znajdujące wyraz w pewnej stabilizacji kursu dolara. Niewątpliwie okoliczność ta wpłynęła na nieznaczną zniżkę cen zbóż w handlu terminowym.

Punkt ciężkości problemu pszenicznego leży dziś w południowej półkuli. Jakkolwiek rząd argentyński finansuje dziś eksport i gwarantuje rolnikowi minimalną cenę, istnieje jednak poważne niebezpieczeństwo, że nawet w razie eksportu 3 milj. tonn, nadwyżki, nie wywiezione wobec urodzaju 7 milj. t., będą ciążyć na rynku, a Skarb państwa nie będzie mógł wywiązać się ze swych zobowiązań. Taki stan rzeczy jest dziś w Bułgarji, gdzie po zakupie po stałych minimalnych cenach pszenicy, rząd znalazł się w posiadaniu 100 tys. t. pszenicy, której nie może obecnie wywieźć, wskutek czego kasa państwowa pozostała rolnikom dłużna znaczne kwoty. Tego rodzaju operacje mogą wytrzymać dłuższy czas tylko kraje importujące, gdyż różnicę między ceną realną i sztuczną płaci konsument, albo przemysł. W krajach rolniczych zaś, gdzie rolnik jest głównym konsumentem, polityka interwencyjna tego rodzaju musi doprowadzić do światowej katastrofy, która stałaby się może dopiero wtedy tematem dla nowej konferencji zbożowej, a ta musiałaby się na serjo zająć uzdrowieniem międzynarodowego handlu. Statystyka konsumcji pszenicy świadczy jednak o tem, że konsumcja pszenicy wzrasta w ostatnich 10 latach o 1 milj. tonn rocznie, a nawet w roku 1931/32 o około 1½ milj. tonn. Jakkolwiek w 1932/33 r. spożycie pszenicy zmniejszyło się, to w 1933/34 nastąpi prawdopodobnie wzrost światowego spożycia, wskutek nieurodzaju roślin pastewnych w Ameryce i kukurydzy w krajach naddunajskich. Konsumcja światowa nie ma nic wspólnego ze zmniejszonem zapotrzebowaniem krajów importujących, gdzie nastąpił sztuczny wzrost produkcji. Nie trzeba zapominać, że tegoroczną depresję wywołała podaż pszenicy z krajów, które normalnie nie mają, lub nie powinny mieć nadwyżek eksportowych, mianowicie z Francji, Niemiec i Rosji. Gdyby wolny handel nie został zniszczony na świecie, szybciej zorientowałby się w statystyce, niż handel etatystyczny w tem, że cyfry statystyki wymownie twierdzą, że weszliśmy w fazę zmniejszania się zapasów światowych, a nie ich powiększania. Już dziś można bez błędu mówić o tem, że zapasy w obecnej chwili są większe, niż w 1928/29 r., ale mniejsze, niż w latach następnych. Brak wolnego handlu powoduje, że nacisk jednego tylko kraju wywołuje raptownie depresję cen z powodu tego, że skarb danego państwa, prowadząc kosztowną interwencję, zmuszony jest, wskutek trudności finansowych, rzucać na rynek większe zapasy po cenach konkurencyjnych, co ma miejsce obecnie w małym kraiku, jakim jest Bułgarja, a budzi słuszne obawy, że na tej drodze może się znaleźć i poważny eksporter: Argentyna. Ogólne usposobienie światowego rynku pszenicznego jest spokojne, jedynie pewne ożywienie daje się zauważyć na rynku belgijskim.

Na innych odcinkach usposobienie rynku jest również spokojne, a jedynie na odcinku żytnim tendencja jest mocniejszą, na co wpływa umowa żytnia niemiecko-

polska i rozpoczęte pertraktacje w tej sprawie z Węgrami i Rosją. Znaczenie niemiecko-polskiej umowy żytniej jest niedoceniane w sferach rolniczych. Stanowi ono jednak nader doniosły wyłom w niepomyślnych wynikach dotychczasowych konferencyj międzynarodowych. Jest to pierwsze nader ważne porozumienie dwóch poważnych eksporterów w sprawie ustalenia ofert na zasadzie wzajemnego porozumienia. Nie należy wątpić w to, że wyniki tego porozumienia znajdą wkrótce wyraz w pewnej zwyżce beznadziejnie niskiej światowej ceny żyta. *K. Żebrowski.*

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 27. XII. 1933 r.

Przy stosunkowo niewielkich obrotach większe zainteresowanie pszenicą, która nieco zwyżkuje w cenie. Również jęczmień, hreczka i otręby pszenne awansowały w cenie. Natomiast owies, otręby żytnie i jęczmień zniżkują w cenie.

Tendencja niejednolita

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	—.—	—.—	18.—	18.25
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	16.75	17.—
Żyto 692	—.—	—.—	13.75	14.00
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	13. —	13.25
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12.75	13.25
Jęczmień przem. 623	—.—	—.—	10.25	10 50
Owies dw. 459	—.—	—.—	10·50	10·75
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	9.00	9.50
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	7.50	8·—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	20.00	21.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	5.—	5.25
Fasola biała	—.—	—.—	22.—	25.—
Fasola krasa	17.—	18.—	—.—	—.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20. —
Groch Folgera	—.—	—.—	22. —	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	11.50	12.—
Wyka szara	—.—	—.—	10.—	10.50
Hreczka przem.	—.	—.—	17.50	18.50
Len (95%) *))	—.—	—.—	39.—	40.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	24. —	25.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	42.—	43.—
Otręby żytnie	7.50	7·65	—.—	—.—
Otręby pszenne	7.90	8.10	—.—	—.—
Otręby pszenne grube	3.50	8.75	—.—	—.—
Kasza hreczana	—.—	—.—	35.—	37.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.	120.—	160. —
Mak niebieski *)	—.—	—.—	48. —	53.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 32.50—34.50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 24.50—25.00, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00—0·00, otręby żytnie netto bez worka 7.75 8·00, otręby pszenne netto bez worka 9.50 10.00, kasza jaglana 00·00—00.00, kasza jęczmienna 22·00—23·00. pęcak 22·00—23·00.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 16 do 22 XII. 1933 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·55 — 0·72 zł, woły 0.58—0·63 zł, krowy 0·43—0·68 zł, jałówki 0·55—0·68 zł, cielęta 0·60—1·05 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·87—1·20 zł, bitej wagi 1·05—1.43 zł. łój nerkowy 0·80—0 00 zł, I kl. 0·50—0.60 zł., II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 112, wołów 30 krów 130, jałówek 111, cieląt 598, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 587, razem 1578 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1578 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1505, na konsumcję innych gmin 63, pozostaje niesprzedanych — sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 100·—150.00, zł. robocze 60 00—120·00 zł. rzeźne 10—35 zł. Spędzono razem 157 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 1·00 0·00 zł, krowie 1·00—0 00 zł, z jałówek 1 .00 —0·00 zł. cielęce za sztukę 6 00 - 7·00 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 19/XII 1933 r. Pszenica dworska czerw. 21.40—21.60, dworska biała 21·00—21·25, pszenica targowa 20.50 20·75, żyto: dworskie 15.00—15·25, żyto targowe 14·75—15.00, jęczmień: na krupy 13·25—14.00, owies dworski 12·25—12·50, owies targowy 11.50—11·75 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 28 00 — 31·00, groch 1/2 Victoria młp. 00·00—00·00, groch polny 00·00, fasola biała 25·00- 26·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 00 00—00·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 5 00—5·50 otręby pszenne 9·60—9·75, otręby żytnie 9.60—9·75 siano słodkie n. 8·00 —8·50, siano średnie 7·00 —7·50, siano kwaśne 0.00—0,00, koniczyna pastewna 8.50—9·50. słoma długa 4·00 —4·25, słoma mierzwa 3·75 — 4.00.

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 18 XII do 23 XII 1933 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0 23—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00 - 0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28 — 0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 24% tłuszczu 1 00—0·00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·80 - 1·20 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·20 - 3·40 zł, stołowego 3·00—3·20 zł, kuchennego 2·80—3·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00 - 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 6·60 - 7·20, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 6·00—6·60.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 3·10 2 90 zł, stołowego 2·90—2 70 zł. kuchennego 2 70—2·50 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu zł. 148 80—163.20.

Ogłoszenia w „Rolniku“ docierają do ziemiaństwa Polski południowej

DO WYPRAWY I FARBOWANIA 237

lipskim sposobem przyjmuje lisy, kuny, wydry, tchórze, skóry sarnie na irchę i jelenie na zamsz oraz wykonuje boa, krawatki futrzane najgustowniej i najstaranniej

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

Karola SCHÜRERA Lwow, ul. Senatorska 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 69-56

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie ogłasza

KONKURS

na stanowisko

kierownika i asystenta Rolniczego Koła Doświadczalnego M. T. R.

Wymagane studja rolnicze, praktyka rolnicza i dłuższa praktyka w doświadczalnictwie polowem.

Podania należy wnosić do Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie ul. Kopernika 20 w terminie do dnia 31 stycznia 1934 r. Posada do objęcia od 15 wzgl. 31 marca 1934 r.

Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 689

GAZA MŁYNARSKA

oryg. szwajcarska marki Schindler (jedyna, przy której oznaczenie gatunku jest tkane wzdłuż brzegów). Generalna reprezentacja

M. Weinreb

Lwów, 3. Maja 11 a, tel. 28-78. 439

POMOCNIK GOSPODARCZY kawaler od marca. Własnoręczne odpisy świadectw, życiorys szczegółowy. Zapytania bez załączników pomija się. Syndykat Zbożowy dla „A. C.“, Tarnopol. Kościuszki. 684

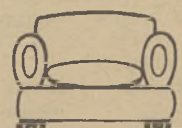
ADMINISTRACJĘ majątku, pracując własnym kapitałem przyjmę. „Rolnik“ Lwów, „S. S.“ 691

MASŁO w paczkach żywnościowych (niska opłata) przyjmuje stale na poczet prenumeraty po cenie hurtowej dziennej Administracja „Rolnika“. 683

OGRODNICZY Zakład Doświadczalny we Fredrowie posiada na składzie nasiona lnów następujących 8 odmian: 1) Wołożyński, 2) Łotewski, 3) Holenderski, 4) Irlandzki I. W. S., 5) Caneuvent, 6) Blende, 7) Texala i 8) kombinacje L. C. S. D. z Berezwecza, każda po 25 kg Zgłoszenia przyjmuje: Zakład Doświadczalny Fredrów, p. Rudki. 690

t. Kusiak i synowie
Lwów pl. Smolki 4 telf. 40-09

tapczany
otomany
kluby



fotele
uszaki
tapety

KOSZYKI ŁUBIANE (z wióra drzewnego), które poleca po cenach konkurencyjnych Zarząd Dóbr Hieronima hr. Tarnowskiego w Rudniku nad Sanem, są najtańszem, najhigieniczniejszem, najlżejszem i najestetyczniejszem opakowaniem dla wszelkiego rodzaju owoców, jarzyn, jak i innych towarów. 682

Wypróbowane źródła zakupu

HERBATĘ I KAWĘ
w najprzedniejszych gatunkach po najniższych cenach poleca
Edmund Riedl
Lwów, ul. Rutowskiego 3. 501/2

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, bajce do zboża przeciw śnieci poleca
Ludwik Hoszowski 502/2
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

MASZYNY MŁYŃSKIE
z fabryk Seck, Drezno
dostarcza firma 507/1
Maszyny Miag
Lwów, ul. Fredry 9.

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
wszelkie gatunki, poleca ze swego składu fabrycznego
Towarzystwo dla Budowy Maszyn
Lwów, Janowska 34. 505

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
poleca ze składu swego
M. Steinhaus
Lwów, Gródecka 10 a, tel. 12-90. 506/2

FARBY, LAKIERY, SZCZOTKI,
pędzle, artykuły gospodarcze, artystyczne, najtańsze źródło
O. T. Winklera Syn 512
Lwów, Rynek 28, tel. 19-96.

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA
Hurtowny skład — dostawca szpitali, zakładów i klasztorów
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

OCHRONA DACHÓW
„Suboxem“ i „Norbilakiem“ Asfaltowanie, krycie dachów papą, płaskie dachy.
Br. Świeży
Lwow, Na Błonie 50. 514

MAKUCHY LNIANE
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia, wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg, nader korzytnie. 543
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda.
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31, tel. 10-83

SKŁAD TEKSTYLNY
największy wybór — najniższe ceny
Stachiewicz i Abrysowski 516
Lwów, pl. Halicki (róg Batorego).

KOMPL. URZĄDZENIE MLECZARŃ
„Alfa-Laval“, wirówki, masielnice, wygniatacze, aparaty Gerbera, konwie transp. i t. p. dostarcza najtaniej
H. Landes 517
Lwów, Gródecka 54 tel. 28-05.

DOBRZE SKROJONE
kompletnie i pierwszorzędnie wykończone koszule można nabyć po bardzo niskich cenach w firmie 520
Motylewski i Terich
Lwów, Hot. George‘a, tel. 47-44

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ
solidnie i tanio dostarcza
„Renoma“
Lwów, Słoneczna 9. 534

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

Magazyn Towarów Modnych
A la Ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki. 11.
Wyłączne zastępstwo i skład płaszczy nieprzemakalnych
Burberrys. 523

TĘPIENIE MYSZY
polnych i domowych morem mysim.
Prospekty bezpłatnie.
„Serovac“ 510/1
Lwów, Senatorska 5, tel. 1-07.

WOLNE

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik“. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.